

Wiadomość Tygodnia

PAPIEŻ FRANCISZEK NA DALEKIM WSCHODZIE



Papież Franciszek odbywa 45. międzynarodową podróż apostolską i najdłuższą w całym pontyfikacie.

Podróż Papieża w Indonezji rozpoczęła się wraz z ceremonią powitania przed Pałacem Prezydenckim i kurtuazyjną wizytą u prezydenta Republiki. Następnie odbyło się pierwsze publiczne spotkanie z władzami, społeczeństwem obywatelskim i korpusem dyplomatycznym, po którym nastąpiło prywatne spotkanie z członkami Towarzystwa Jezusowego w Nuncjaturze Apostolskiej, a następnie z biskupami, kapłanami, diakonami, osobami konsekrowanymi, seminarzystami i katechetami w katedrze Matki Bożej Wniebowziętej w Dżakarcie.

SPOTKANIE Z JEZUITAMI INDONEZJI

– Najpierw władze polityczne i cywilne kraju, a następnie członkowie lokalnego Towarzystwa Jezusowego. Wśród pierwszych spotkań Franciszka w Dżakarcie, stolicy Indonezji i pierwszym przystanku jego długiej podróży po Azji Południowo-Wschodniej i Oceanii (2-13 września), nie mogło zabraknąć spotkania za zamkniętymi drzwiami ze współpracownikami jezuitami,

co od lat jest tradycją każdej podróży apostolskiej. Papież przyjął 200 z nich, spośród 320 obecnych na całym archipelagu, dziś rano w sali nuncjatury apostolskiej, gdzie wczoraj przyjął ubogich, sieroty, uchodźców i osoby starsze.

Pytania i odpowiedzi, zwierzenia, żarty

Spotkanie trwało godzinę i jak zawsze charakteryzowało się spontanicznym dialogiem z pytaniami i odpowiedziami, osobistymi zwierzeniami i kilkoma żartami. „Luźne, głębokie i wnikliwe spotkanie” podsumował obecny na spotkaniu ojciec Antonio Spadaro, podsekretarz watykańskiej Dykasterii ds. Kultury i Edukacji oraz członek papieskiego orszaku. „To był znajomy moment, jak to zwykle bywa”, wyjaśnił watykańskim mediom jezuita, dziennikarz i teolog. „Papież Franciszek jest zawsze bardzo zrelaksowany, czuje się jak w rodzinie” – powiedział. W szczególności w odniesieniu do swoich indonezyjskich współpracowników, wyraził swoje zaskoczenie i radość widząc tak wielu młodych ludzi. „To chyba rzecz, która uderzyła mnie najbardziej, Ojciec Święty zauważył, jak młodzi są jezuita w formacji w Indonezji” – stwierdził o. Spadaro.

Tematy dialogu, inkulturacji, rozeznawania i modlitwy

W rozmowie poruszono wiele tematów. „Papież mówił o znaczeniu rozeznawania i modlitwy. Młodzi pytali go, gdzie znajduje czas na modlitwę, a on opowiedział kilka anegdot”, relacjonuje o. Spadaro. Poruszono wszystkie tematy, które są ważne na indonezyjskiej ziemi, „takie jak dialog międzyreligijny czy inkulturacja”. Nie zabrakło odniesień do jego osobistych doświadczeń i dowcipnych uwag, jak chociażby ta wypowiedziana przez papieża na zakończenie spotkania: „Przyjechała policja, żeby mnie zabrać”.

Znaczenie młodych ludzi i wkład chrześcijan

Młodzi ludzie i ich wkład w dobro wspólne oraz teraźniejszość i przyszłość świata są jednym z kluczowych tematów całej 45. podróży apostołskiej. Pierwszy kontakt papieża Bergoglio z nowymi indonezyjskimi pokoleniami miał więc miejsce za pośrednictwem jezuitów: „Młode Towarzystwo Jezusowe, które mówi także o młodym Kościele” – komentuje o. Spadaro. „Franciszek”, dodaje, „kocha te Kościoły. Tutaj mamy 3 proc., a więc niewielki procent populacji, ale jest ich 8 milionów i jest to znacząca obecność w kraju. „Celem chrześcijanina – podkreśla o. Spadaro – jest nadal przyczynianie się do wzrostu kraju, bycie jak drożdże zmieszane z ciastem, to jest naprawdę ważne dla papieża. Przesłanie dla chrześcijan jest takie, aby w pełni współpracowali dla wspólnego dobra, poza liczbami; dla Ojca Świętego liczy się żywotność, zdolność rozwoju”.



Spojrzenie na rzeczywistość i poszukiwanie przyszłości

Z całego spotkania – pierwszego z trzech z Towarzystwem Jezusowym zaplanowanych na podróż (pozostałe dwa odbędą się w Dili i Singapurze) – największe wrażenie na o. Spadaro zrobiło „spojrzenie” Franciszka. „Zarówno w dzisiejszym porannym spotkaniu, jak i w innych, które odbyliśmy do tej pory. Papież Franciszek widzi w tej ziemi możliwość, możliwość harmonii w pluralistycznym kontekście. Prezydent również mówił dziś o harmonii i pluralizmie. Wierzę, że jest tu nadzieja na przyszłość, która jest tak zagrożona, w czasach, gdy świat jest podzielony i pęknięty. Są to zatem oczy papieża bardzo otwarte na rzeczywistość i na poszukiwanie przyszłości”.

Napięty harmonogram

Po porannych spotkaniach w Pałacu Prezydenckim Istana Negara, po południu Franciszek będzie miał jeszcze dwa spotkania w programie: o godz. 16.30 (czasu miejscowego) spotkanie z biskupami, kapłanami, diakonami, osobami konsekrowanymi, seminarzystami i katechetami w katedrze Matki Bożej

Wniebowziętej, a o godz. 17.35 spotka się z młodzieżą ze Scholas Occurrentes w Domu Młodzieży „Grha Pemuda”.

SPOTKANIE. DUCHOWIEŃSTWEM I OSOBAMI KONSEKROWANYMI W DŻAKARCIE

„Zachęcam was do kontynuowania waszej misji mocni w wierze, otwarci na wszystkich w braterstwie i bliscy każdemu we współczuciu” – powiedział Franciszek spotykając się z biskupami, kapłanami, diakonami, osobami konsekrowanymi, klerykami i katechistami w Dżakarcie.

Tekst przemówienia:

Drodzy Bracia i Siostry, dobrego popołudnia!

Pozdrawiam obecnych – Księdza Kardynała, biskupów, kapłanów, diakonów, osoby konsekrowane, kleryków i katechistów. Dziękuję Przewodniczącemu Konferencji Episkopatu za jego słowa, a także braciom i siostram, którzy podzielili się z nami swoimi świadectwami.

Jak już wspomniano, hasłem wybranym na tę wizytę apostołską są słowa: „*Wiara, braterstwo, współczucie*”. Myślę, że są to trzy cnoty, które dobrze wyrażają zarówno waszą drogę jako Kościoła, jak i wasz charakter jako narodu, etnicznie i kulturowo bardzo zróżnicowanego, ale jednocześnie charakteryzującego się wrodzonym dążeniem ku jedności i pokojowemu współistnieniu, o czym świadczą tradycyjne zasady *Pancasila*. Chciałbym wspólnie z wami zastanowić się nad tymi trzema słowami.

Pierwszym z nich jest *wiara*. Indonezja jest wielkim krajem, z ogromnym bogactwem naturalnym, pod względem flory, fauny, zasobów energetycznych i surowców, i tak dalej. Tak wielkie bogactwo łatwo mogłoby się stać, odczytując powierzchownie, powodem do pychy i zarozumiałości, ale jeśli rozważy się je z otwartym umysłem i sercem, może przypominać o Bogu, o Jego obecności we wszechświecie i w naszym życiu, jak uczy nas Pismo Święte (por. *Rdz 1; Syr 42, 15-43, 33*). W rzeczywistości, to Pan obdarza tym wszystkim. Nie ma ani centymetra cudownego terytorium Indonezji, ani chwili w życiu każdego z milionów jej mieszkańców, która nie byłaby darem od Niego, znakiem Jego bezinteresownej i uprzedzającej Ojcowskiej miłości. A spoglądanie na to wszystko pokornymi, dziecięcymi oczami pomaga nam wierzyć, uznać się za małych i miłowanych (por. *Ps 8*) oraz pielęgnować uczucia wdzięczności i odpowiedzialności.

Mówiła o tym Agnes, odnośnie do naszej relacji ze stworzeniem i z braćmi, zwłaszcza najbardziej potrzebującymi, którą należy przeżywać w osobistym i wspólnotowym stylu, naznaczonym szacunkiem, kulturą i człowieczeństwem, ze wstrzeмиęźliwością i franciszkańską miłością.

Po wierze, drugim słowem motta jest *braterstwo*. Pewna dwudziestowieczna poetka użyła bardzo pięknego wyrażenia, aby opisać tę postawę: napisała, że być braćmi to kochać się nawzajem, uznając, że „różnimy się od siebie jak dwie krople czystej wody”[1]. Tak właśnie jest. Żadne dwie krople wody nie są do siebie podobne, tak jak żaden dwaj bracia, nawet bliźniacy, nie są całkowicie identyczni. Żywe braterstwo oznacza zatem wzajemną akceptację, uznanie siebie nawzajem za równych w różnorodności.

Także to jest cenną wartością dla tradycji Kościoła w Indonezji,

która przejawia się w otwartości, z jaką odnosi się do różnych rzeczywistości, które go tworzą i otaczają, na poziomie kulturowym, etnicznym, społecznym i religijnym, doceniając wkład wszystkich, i szczerze dając swój własny, w każdym kontekście. Jest to ważne, ponieważ głoszenie Ewangelii nie oznacza narzucania lub przeciwstawiania swej wiary wierze innych, ale dawanie i dzielenie się radością spotkania z Chrystusem (por. 1 P 3, 15-17), zawsze z wielkim szacunkiem i miłością braterską do wszystkich. I zachęcam was, abyście w tym zawsze byli tacy: otwarci i przyjaciółmi wszystkich – „ręka w rękę”, jak powiedział ks. Maxi – prorocy komunii, w świecie, w którym skłonność do dzielenia, narzucania i prowokowania siebie nawzajem wydaje się coraz bardziej narastać (por. Adhort. apost. *Evangelii gaudium*, 67).

Ważne jest staranie się, aby dotrzeć do wszystkich, jak przypominała nam s. Rina, z nadzieją, że będziemy w stanie przetłumaczyć na język *bahasa Indonesia* nie tylko teksty Słowa Bożego, ale także nauczanie Kościoła, aby były one dostępne dla jak największej liczby osób. Nicholas również zwrócił na to uwagę, opisując misję katechisty obrazem „mostu”, który jednoczy. Uderzyło mnie to i sprawiło, że pomyślałem o wspaniałym spektaklu, na wielkim archipelagu indonezyjskim, tysięcy „mostów serc” łączących wszystkie wyspy, a jeszcze bardziej o milionach takich „mostów” łączących wszystkie osoby, które tam mieszkają! Oto kolejny piękny obraz braterstwa: niezmierny ornament z nici miłości, które przekraczają morze, pokonują bariery i obejmują całą różnorodność, czyniąc wszystkich „jednym sercem i jedną duszą” (por. *Dz 4*, 32).

I dochodzimy do trzeciego słowa: *współczucie*, które jest bardzo związane z braterstwem. Jak wiemy, współczucie, w rzeczywistości, nie polega na rozdawaniu jałmużny potrzebującym braciom i siostram, spoglądając na nich z góry, z „wieży” własnych zabezpieczeń i własnych przywilejów, lecz przeciwnie, na czynieniu siebie nawzajem bliskimi, ogalając się ze wszystkiego, co może nam przeszkadzać w pochyleniu się, aby naprawdę wejść w kontakt z tymi, którzy są na ziemi, a tym samym podnieść ich i dać im nadzieję (por. Enc. *Fratelli tutti*, 70). I nie tylko to: oznacza to także przyjęcie ich marzeń i pragnień wykupienia i sprawiedliwości, troskę o nich, uczynienie siebie promotorami i współpracownikami, angażując także innych, poszerzając „sieci” i granice w wielkim ekspansywnym dynamizmie miłosierdzia (por. *tamże*, 203).

Istnieją osoby bojące się współczucia, ponieważ uważają je za słabość, a wywyższają natomiast, jakby to była cnota, przebiegłość tych, którzy służą swoim interesom, trzymając się z dala od wszystkich, nie pozwalając się „dotknąć” przez cokolwiek lub kogokolwiek, myśląc, że w ten sposób są bardziej świadomi i wolni w osiąganiu swoich celów. Jest to jednak fałszywy sposób postrzegania rzeczywistości. Tym, co posuwa świat naprzód, nie są rachunki własnych interesów – które zazwyczaj doprowadzają do niszczenia stworzenia i podziałów wspólnot – ale miłosierdzie, które daje siebie. Współczucie nie przysłania prawdziwej wizji życia, wręcz przeciwnie, sprawia, że widzimy rzeczy lepiej, w świetle miłości.

W tym kontekście, portal tej katedry, w swojej architekturze, wydaje mi się bardzo dobrze podsumowywać to, co powiedzieliśmy, w kluczu maryjnym. W rzeczywistości jest on podtrzymywany, w centrum spiczastego łuku, przez kolumnę, na której umieszczona jest figura Dziewicy Maryi. W ten sposób ukazuje nam Matkę Bożą przede wszystkim jako wzór wiary, jednocześnie symbolicznie wspierającą swoim małym „tak” (por. *Łk 1*, 38), cały gmach Kościoła. Jej wątłe ciało, oparte o kolumnę, o skałę, którą jest Chrystus, zdaje się w istocie dźwigać wraz z Nim ciężar całej konstrukcji, jakby chciał powiedzieć, że będąc

działem ludzkiej pracy i pomysłowości, nie jest w stanie sama się utrzymać. Maryja pojawia się następnie jako obraz *braterstwa*, w geście przyjęcia, pośrodku głównego portalu, wszystkich, którzy chcą wejść. I wreszcie, jest także ikoną *współczucia*, w swoim czuwaniu i ochronie Ludu Bożego, który ze swoimi radościami i bólami, trudami i nadziejami gromadzi się w domu Ojca.



Drodzy bracia i siostry, chciałbym zakończyć tę rozmowę, cytując słowa św. Jana Pawła II, który kilkadziesiąt lat temu, podczas jednej z wizyt, zwrócił się do kapłanów i zakonników. Zacytował werset z Psalmu: „*Laetentur insulae multae*” – „Radowicie się, mnogie wyspy” (*Ps 96*, 1) i zaprosił swoich słuchaczy do jego realizacji, „dając świadectwo radości zmartwychwstania i przekazując [...] życie, aby nawet najbardziej odległe wyspy mogły «radować się» słysząc Ewangelię, której jesteście prawdziwymi głosicielami, nauczycielami i świadkami” (*Spotkanie z biskupami, duchowieństwem i zakonnikami Indonezji, Dżakarta, 10 października 1989 r.*).

Ja również ponawiam to wezwanie i zachęcam was do kontynuowania waszej misji mocni w wierze, otwarci na wszystkich w braterstwie i bliscy każdemu we *współczuciu*. Błogosławie was i dziękuję za wiele dobra, które czynicie każdego dnia! Modłę się za was i proszę was o modlitwę za mnie. Dziękuję.

[1] W. SZYMBORSKA, *Nic dwa razy*, w: tenże, *Wołanie do Yeti. Wiersze*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1957, s. 14

Za: www.ekai.pl

SPOTKANIE. DUCHOWIEŃSTWEM I OSOBAMI KONSEKROWANYMI W PORT MORESBY

Do kontynuowania ewangelizacji bez zrażania się trudnościami zachęcił papież Franciszek biskupów, kapłanów, diakonów, osoby konsekrowane, kleryków oraz katechistów Papui-Nowej Gwinei i Wysp Salomona. Franciszek spotkał się z nimi w sanktuarium Maryi Wspomożenia Wiernych w Port Moresby.

„Jesteśmy zachwyceni i wdzięczni, że przebyłeś tysiące kilometrów do tej części świata, można by rzec, na peryferie świata, aby być z nami w ramach swej podróży apostolskiej” – powiedział, witając papieża, bp Otto Separy, przewodniczący Konferencji Katolickich Biskupów Papui-Nowej Gwinei i Wysp Salomona. Zaznaczył, że obecność Franciszka pomaga katolikom „potwierdzić i ożywić zaangażowanie i oddanie Chrystusowi”. Hierarcha zapewnił o ich dalszym „nieustannym i nieustrudzonym zaangażowaniu w szlachetne dzieło ewangelizacji”.

Siostra Lorena Jenal, współpracująca z polskim misjonarzem o. Janem Jaworskim w diecezji Mendi, opowiedziała o pracy w Domu Nadziei, który pomaga osobom oskarżonym o czary. „Niestety w naszym kraju zdarzają się praktyki czarnej magii, zażywania narkotyków i prania brudnych pieniędzy. Współpracujemy z przywódcami społeczności, członkami rodzin, różnymi wyznaniaми, obrońcami praw człowieka, policją, urzędnikami sądowymi i prawnikami, aby chronić kobiety przed fałszywymi oskarżeniami i szantażem. Do tej pory udało nam się pomóc 250 kobietom i niewielkiej grupie mężczyzn. Zapewniamy holistyczne podejście obejmujące doradztwo, terapię, pomoc medyczną, psychologiczną, finansową i emocjonalną” – mówiła zakonnica. „W jaki sposób możemy przekazać osobom potrzebującym i znajdującym się na peryferiach, że Jezus Chrystus i Jego Kościół troszczą się o nich?” – zapytała papieża.

W imieniu księży przemówił 64-letni ks. Emmanuel Moku z archidiecezji Port Moresby, wyświęcony w wieku 52 lat. Wyznał, że jego decyzja o kapłaństwie spotkała się z dezaprobatą ze strony swego klanu i ośmieszeniem, gdyż była niezgodna z normą kulturową wymagającą od mężczyzny bycia ojcem i pracownikiem, aby wyżywić bliskich. Wstąpienie do seminarium było więc uznane za „marnowanie zasobów ludzkich”, a on sam był traktowany jako bezużyteczny. Jednak gdy już przyjął święcenia, zaczęto mówić o nim z dumą. Wskazał, że połączenie wiary chrześcijańskiej z papuaską tożsamością kulturową oznacza „stałą walkę”.

„W byciu katechistą najbardziej lubię chodzenie po wioskach i służenie ludziom, zachęcanie dzieci do katechezy i bycie przyjacielem wszystkich” – wyznał 68-letni James Etariva z parafii w Kuriva w archidiecezji Port Moresby, wykonujący tę posługę od 1982 roku. Wśród wyznań, z którymi się zmagają, wymienił: brak środków materialnych (czasem musi sprzedawać warzywa ze swego ogrodu, żeby było go stać na to, co potrzebne do tej pracy), problemy z dotarciem do odległych wspólnot (chodzą tam pieszo), pogodzenie wymogów posługi duszpasterskiej z obowiązkami życia rodzinnego, wpływ innych wyznań, a także fakt, że jest coraz mniej chętnych do podjęcia tej posługi. „Jak przekazać młodym ludziom entuzjazm dla misji?” – pytał Franciszka w swoim wystąpieniu, które pod jego nieobecność zostało odczytane podczas spotkania.

Swoimi spostrzeżeniami podzieliła się również Grace Wrakia, uczestniczka pierwszej sesji zgromadzenia Synodu Biskupów nt. synodalności w 2023 roku. Chwaliła metodę konwersacji duchowej i podkreśliła, że po raz pierwszy świeccy katolicy mieli prawo głosu na synodzie. Wyraziła nadzieję, że coraz więcej świeckich będzie traktowanych w Kościele jak partnerzy.

Nawiązując do usłyszanych świadectw papież zachęcił do refleksji nad trzema aspektami drogi Kościoła: „odwaga, by zacząć”, „piękno bycia tutaj” i „nadzieja na rozwój”.

Tekst przemówienia:

Drodzy Bracia i Siostry, dobry wieczór!

Pozdrawiam obecnych tu: biskupów, kapłanów, diakonów, zakonników i zakonnice, kleryków i katechistów. Dziękuję Przewodniczącemu Konferencji Episkopatu za jego słowa, a także Jamesowi, Grace, siostrze Lorenie i księdzu Emmanuelowi za to, co powiedzieli.

Cieszę się, że jestem tutaj, w tym pięknym salezjańskim kościele: salezianie potrafią dobrze robić takie rzeczy. Gratuluję.

To jest diecezjalne sanktuarium poświęcone *Maryi Wspomożeniu Wiernych: Maryi Wspomożycielce*. A ja zostałem ochrzczony w parafii pw. Maryi Wspomożycielki w Buenos Aires – to tytuł tak drogi św. Janowi Bosko; *Maria Helpim*, jak Ja tutaj czule przyzywacie. Kiedy w 1844 r. Matka Boża zainspirowała księdza Bosko do zbudowania kościoła na Jej cześć w Turynie, złożyła mu obietnicę, która po łacinie brzmi następująco: «*Hic domus mea, inde gloria mea*», co znaczy: „Tutaj jest mój dom, stąd moja chwała”. Maryja obiecała mu, że jeśli będzie miał odwagę rozpocząć budowę tego sanktuarium, spłyną na niego wielkie łaski. I tak się stało: kościół został zbudowany – a jest wspaniały – ale ten w Buenos Aires jest piękniejszy! – i stał się centrum promieniowania Ewangelii, kształtowania młodzieży i działalności charytatywnej, stał się punktem odniesienia dla bardzo wielu osób.

Tak więc piękne sanktuarium, w którym się znajdujemy, czerpiące inspirację z tej historii, może być również dla nas symbolem, szczególnie w odniesieniu do trzech aspektów naszej chrześcijańskiej i misyjnej drogi, jak podkreśliły świadectwa, których wysłuchaliśmy: *odwaga, by zacząć, piękno bycia tutaj i nadzieja na rozwój*.



Po pierwsze: *odwaga, by zacząć*. Budowniczości tego kościoła rozpoczęli to przedsięwzięcie od wielkiego aktu wiary, który przyniósł owoce, ale był możliwy tylko dzięki wielu innym odważnym początkom tych, którzy ich poprzedzili. Mijonarze przybyli do tego kraju w połowie XIX wieku i pierwsze kroki ich pracy nie były łatwe, a niektóre próby zakończyły się wręcz niepowodzeniem. Ale nie poddali się: z wielką wiarą i apostołską gorliwością kontynuowali głoszenie Ewangelii i służbę braciom, wielokrotnie zaczynając od nowa z wieloma wyrzeczeniami tam, gdzie nie odnieśli sukcesu.

Przypominają nam o tym te witraże – których teraz nie widać, ponieważ jest noc – przez które światło słońca uśmiecha się do nas w twarzach świętych: kobiet i mężczyzn różnego pochodzenia, związanych z historią waszej wspólnoty: Święty Piotr Chanel, pierwszy męczennik Oceanii, błogosławiony Jan Maz-zucconi i błogosławiony Piotr To Rot, męczennicy Nowej Gwinei, a następnie święta Teresa z Kalkuty, święty Jan Paweł II, święta Maria McKillop, święta Maria Goretti, błogosławiona Laura Vicuña, błogosławiony Zefiryn Namuncurá, święty Franciszek Salezy, święty Jan Bosko, święta Maria Dominika Maz-zarello. Wszyscy bracia i siostry, którzy na różne sposoby i w różnym czasie, wielokrotnie rozpoczynając i wznowiając dzieła i podejmując na nowo różne drogi, przyczynili się do niesienia wam Ewangelii, z wielobarwnym bogactwem charyzmatów, ożywiani tym samym Duchem i tą samą miłością Chrystusa (por. *1 Kor 12, 4-7; 2 Kor 5, 14*). To dzięki nim, dzięki ich „odejściom” i „powrotom”, – misjonarze to kobiety i mężczyźni „odejścia”, a jeśli powracają, to „powrotu”: takie jest życie misjona-

rza, odchodzić i powracać – to dzięki nim jesteśmy tutaj, i dzisiaj, pomimo wyzwań, których nie brakuje, idziemy naprzód, bez lęku – nie wiem, czy zawsze – wiedząc, że nie jesteśmy sami: że jest Pan, który działa w nas i z nami (por. Ga 2, 20), czyniąc nas, tak jak ich, narzędziami swojej łaski (por. 1 P 4, 10). To jest nasze powołanie: być narzędziami.

I w związku z tym, również w świetle tego, co usłyszeliśmy, chciałbym wam wskazać ważną drogę, na którą można skierować swoje „wyprawy”: wyprawy na peryferie tego kraju. Myślę o osobach należących do najbiedniejszych warstw ludności miejskiej, a także o tych, którzy żyją w obszarach najbardziej odległych i opuszczonych, gdzie niekiedy brakuje tego, co niezbędne. A także myślę o tych zmarginalizowanych i poranionych, zarówno moralnie, jak i fizycznie, przez uprzedzenia i przesady, czasami aż do narażenia życia, jak przypomnieli nam James i siostra Lorena. Kościół pragnie być szczególnie blisko tych braci i sióstr, ponieważ Jezus jest szczególnie w nich obecny (por. Mt 25, 31-40), a tam, gdzie jest On, nasza Głowa, jesteśmy także i my Jego członki, należące do tego samego Ciała, „zespalone i utrzymywane w łączności więzią umacniającą każdy z członków” (Ef 4, 16). I proszę, nie zapominajcie: bliskość, bliskość! Wiecie, że trzy najpiękniejsze postawy to *bliskość, współczucie i czułość*. Jeśli konsekrowana kobieta lub mężczyzna, kapłan, biskup, diakoni nie są blisko, nie są współczujący i są pozbawieni czułości – nie mają Ducha Jezusa. Nie zapominajmy o tym: bliskość, współczucie, czułość.

I to prowadzi nas do drugiego aspektu: *piękna bycia tutaj*. Możemy zobaczyć je w symbolu *muszli kina*, którymi ozdobione jest prezbiterium tego kościoła i które są znakiem dobrobytu. Przypominają nam one, że tutaj, najpiękniejszym *skarbem* w oczach Ojca jesteśmy my: skupieni wokół Jezusa, pod płaszczem Maryi; duchowo zjednoczeni ze wszystkimi braćmi i siostrami, których Pan nam powierzył, a którzy nie mogą być tutaj; rozpaleni pragnieniem, aby cały świat poznał Ewangelię i dzielił się z nami jej mocą i światłem.

James zapytał, jak przekazać młodym ludziom entuzjazm misji. Nie sądzę, by istniały na to jakieś „techniki”. Jednym z wypróbowanych sposobów jest jednak *pielęgnowanie i dzielenie się z nimi naszą radością bycia Kościołem* (por. Benedykt XVI, *Homilia podczas Mszy św. inauguracyjnej V Konferencji Ogólnej Episkopatu Ameryki Łacińskiej i Karaibów*, Aparecida, 13 maja 2007 r.), gościnnym domem złożonym z żywych ka-

mieni, wybranych i cennych, umieszczonych przez Pana obok siebie i scementowanych Jego miłością (por. 1 P 2, 4-5). W ten sposób, jak przypomnieli nam Grace, przywołując doświadczenie Synodu, szanując siebie nawzajem i oddając się na służbę jedni drugim, możemy pokazać im i każdemu, kto nas spotka, jak pięknie jest iść razem za Jezusem i głosić Jego Ewangelię.

Piękna bycia tutaj nie doświadcza się więc tak bardzo przy okazji wielkich wydarzeń i chwil sukcesu, ile raczej w wierności i miłości, z jaką staramy się wzrastać razem każdego dnia.

I tak dochodzimy do trzeciego i ostatniego punktu: *nadziei na rozwój*. W tym Kościele ciekawa jest „katecheza w obrazach” przejścia przez Morze Czerwone, z postaciami Abrahama, Izaaka i Mojżesza: Patriarchów, którzy przez wiarę stali się płodni, którzy dzięki wierze otrzymali dar liczego potomstwa (por. Rdz 15, 5; 26, 3-5; Wj 32, 7-14). I jest to ważny znak, ponieważ zachęca także nas, dzisiaj, do ufności w owocność naszego apostołatu, kontynuując zasiewanie małych ziaren dobra w ziemię świata. Wydają się one maleńkie, jak ziarno pszenicy czy ziarenko gorczycy, ale jeśli zaufamy i nie ustaniemy w ich rozsiewaniu, dzięki łasce Bożej wykiełkują, wydadzą obfity plon (por. Mt 13, 3-9) i wyrosną z nich drzewa zdolne przyjąć ptaki niebieskie (por. Mk 4, 30-32). Mówi o tym św. Paweł, gdy przypomina nam, że wzrost tego, co siejemy, nie jest naszym dziełem, lecz Pana (por. 1 Kor 3, 7), zaś naucza o tym Matka Kościół, gdy podkreśla, że chociaż czyni to poprzez nasze wysiłki, to jednak Bóg „sprawia, że Jego królestwo przychodzi na ziemię” (Sobór Watykański II, Dekret *Ad gentes*, 42). Dlatego kontynuujemy ewangelizację, cierpliwie, nie pozwalając sobie na zniechęcenie z powodu trudności i nieporozumień, nawet jeśli pojawiają się one tam, gdzie najmniej chcielibyśmy je napotkać: na przykład w rodzinie, jak słyszeliśmy.

Drodzy bracia i siostry, dziękujemy razem Panu za to, że Ewangelia zakorzenia się i rozprzestrzenia w Papui Nowej Gwinei i na Wyspach Salomona. Kontynuujcie swoją misję w ten sposób, jako świadkowie *odwagi, piękna i nadziei*. I nie zapominajcie o Bożym stylu: bliskości, współczuciu i czułości. Zawsze naprzód w tym stylu Pana! Dziękuję wam za to, co robicie, błogosławię was wszystkich z serca i proszę was, nie zapomnijcie modlić się za mnie, ponieważ potrzebuje modlitwy, dziękuję!

Wiadomości krajowe

REKTORZY WYŻSZYCH SEMINARIÓW NA SPOTKANIU U JEZUITÓW W CZĘSTOCHOWIE

W Częstochowie od 2 do 4 września odbyła się Ogólnopolska Konferencja Rektorów Wyższych Seminariów Duchownych Diecezjalnych i Zakonnych. – Niektórzy mówią, że zmniejsza się liczba kandydatów do kapłaństwa. Mniejsza liczba jest szansą, bo zmienia się sposób i jakość formacji. Dziś kandydaci to ludzie bardziej dojrzały i świadomie decydujący się na wstąpienie do seminarium – mówili uczestnicy spotkania.

Od 60 lat, raz w roku, konferencja gromadzi wszystkich, którzy prowadzą seminaria diecezjalne i zakonne. W tym roku spotkanie przebiegało pod hasłem:

„Formacja. Między dyrektywnością a samowychowaniem”.

Przewodniczący Konferencji Rektorów WSD Diecezjalnych i Zakonnych w Polsce ks. Jan Frąckowiak zauważył, że spotkanie jest okazją do podzielenia się swoimi doświadczeniami, ale także do poszukiwania nowych rozwiązań, które w formacji seminaryjnej są potrzebne.

– Te rozwiązania to pewne propozycje, jak modyfikować naszą formację, aby była ona adekwatna do szybko zmieniających się potrzeb młodego człowieka i wspólnoty Kościoła. Zastanawiamy się,

jak dobrze wypośrodkować to, co wychowawca powinien przekazywać bezpośrednio i czego powinien wymagać. Równocześnie staramy się podjąć refleksję nad tym, gdzie jest przestrzeń bardzo samodzielna, jako że pierwszym odpowiedzialnym za formację kleryka jest sam kleryk – zauważył ks. Frąckowiak.

W zebraniu uczestniczyło ponad 70 reprezentantów Wyższych Seminariów Duchownych diecezjalnych i zakonnych z całej Polski. Wśród podejmowanych tematów były zagadnienia dotyczące m.in. aktualnej formacji seminaryjnej,

liczby powołań, możliwości współpracy między seminariami. Rektor WSD Paulinów w Krakowie na Skałce o. Mariusz Tabulski zwrócił uwagę na mniejszą liczbę osób zgłaszających się do seminariów, ale jednocześnie na większą dojrzałość kandydatów.

– Z jednej strony niektórzy mówią, że zmniejsza się liczba kandydatów do kapłaństwa. Na dzień dzisiejszy zgłosiło się około 170, choć liczba ta może się zmienić, bo rekrutacja trwa do końca września. Mniejsza liczba jest też szansą, bo zmienia się sposób i jakość formacji. Tak jak zauważamy w tym roku,

hasło „Formacja. Między dyrektywnością a samowychowaniem” ukazuje, że ci kandydaci mniej potrzebują pilnowania i nakazów zewnętrznych. To są ludzie dojrzały i zostawianie im przestrzeni wolności jest czymś bardzo dobrym. To bardziej świadomi ludzie podejmujący decyzję o wstąpieniu do seminarium – dodał.

Konferencja Rektorów Wyższych Seminariów Duchownych i Zakonnych odbyła się w Centrum Duchowości Księża Jezuitów w Częstochowie w dniach od 2-4 września. Obradom towarzyszyła obecność księży biskupów, którzy przewod-

niczyli liturgii oraz brali udział w panelu: abp Wojciecha Polaka, prymasa Polski i przewodniczącego Komisji Duchowieństwa KEP, abpa Wacława Depo, metropolity częstochowskiego, bpa Damiana Bryla, biskupa kaliskiego, bpa Andrzeja Przybylskiego, delegata KEP ds. duszpasterstwa powołań.

Podczas zjazdu na Jasnej Górze rektorzy w modlitwie zawierzyli wspólnoty seminaryjne i sprawę nowych powołań do kapłaństwa Matce Najświętszej.

Za: www.ekai.pl



30-LECIE KORONACJI OBRAZU MATKI BOŻEJ ŁASKAWEJ WE WROCŁAWIU

W niedzielę 8 września we franciszkańskim sanktuarium przy Kruczej we Wrocławiu odbyły się uroczystości 30-lecia koronacji cudownego obrazu Matki Bożej Łaskawej - Opiekunki małżeństwa i rodzin. Mszy św. przewodniczył metropolita wrocławski, ks. abp Józef Kupny, a wśród zaproszonych gości byli obecni m.in.: ordynariusz krakowskiej prowincji franciszkanów, o. Mariusz Kozioł oraz byli proboszczowie i gwardiani: o. Bronisław Staworowski, o. Marek Augustyn i o. Radosław Kramarski.

„Dziś po 30. latach, jakie mijają od tamtego wydarzenia, przychodzimy podziękować Panu Bogu, że pozwolił na wywyższenie Najświętszej Maryi Panny w ten szczególny sposób, przez nałożenie koron papieskich, oraz Matce Bożej Łaskawej, że przez te 30 lat opiekuje się małżeństwami i rodzinami nie tylko naszej parafii, ale całej Archidiecezji Wrocławskiej” – powiedział gwardian i proboszcz, o. Piotr Cuber.

Ks. abp Józef Kupny przypomniał początki koronowania obrazów Maryi w Kościele, w tym w Polsce i Wrocławiu jako jednego z przejawów wielkiej czci Matki Bożej. Zachęcał wiernych,

aby dziękowali Bogu za dar Matki, która w tym sanktuarium wstawia się za małżeństwami i rodzinami, aby były one silne Bogiem i wzajemną miłością.

Na zakończenie uroczystości pasterz Kościoła wrocławskiego złożył Maryi hołd uwielbienia i odmówił akt oddania parafian i wiernych w opiekę Matki Bożej Łaskawej. Wierni do tego jubileuszu przygotowywali się, uczestnicząc w misjach parafialnych. Nauki wygłosił o. Zbigniew Ptak, paulin z Jasnej Góry.



Sanktuarium Opiekunki małżeństwa i rodzin znajduje się przy ul. Kruczej 58 we Wrocławiu. Powojenne prace remontowe przy świątyni pw. św. Karola Boromeusza franciszkanie rozpo-

częli od odrestaurowania małej przykościelnej kapliczki, do której sprowadzono z Krakowa wizerunek Matki Bożej, zwanej Radosną. Po koniecznej konserwacji obraz został intronizowany w 1963 r. Od tego czasu kult wizerunku Maryi – zwanej tutaj Łaskawą – kwitł i rozwijał się. Taki stan rzeczy skłonił franciszkanów do starań o ustanowienie w tym miejscu sanktuarium archidiecezjalnego. Dekret ustanawiający Kaplicę Cudami Słynącego obrazu Matki Bożej Łaskawej sanktuarium ukazał się 3 maja 1993 r., a uroczyste jego ogłoszenie miało miejsce 8 czerwca tego samego roku.

Kolejnym krokiem było podjęcie starań o koronację cudownego wizerunku. 30 lat temu, 11 września 1994 r. prefekt Kongregacji Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów, kard. Antonio M. Javiere ukoronował cudowny wizerunek Matki Bożej Łaskawej. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele Konferencji Epi-

skopatu Polski, przełożeni zakonów męskich i żeńskich, członkowie rodziny franciszkańskiej oraz rzesze wiernych. W sanktuarium msza święta wotywna o Matce Bożej Łaskawej jest sprawowana codziennie o godz. 7.00. Msza święta w intencjach błagalno-dziękczynnych za wstawiennictwem Maryi – w dni powszednie o godz. 12.00.

W kaplicy Matki Bożej Łaskawej umieszczono dwie gabloty, zdobione w podobnym stylu jak ołtarz, w których eksponowane są relikwie świętych i błogosławionych, m.in. św. Franciszka z Asyżu, św. Antoniego z Padwy, św. Karola Boromeusza, św. Maksymiliana Marii Kolbego, bł. Zbigniewa Strzałkowskiego i Michała Tomaszka, św. Faustyny i wiele innych.

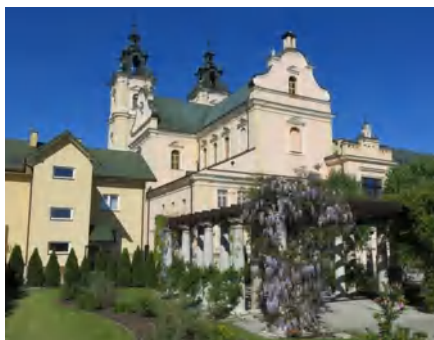
Więcej na stronie klasztoru, parafii i sanktuarium: <https://www.boromeusz.franciszkanie.pl/> jms

CHIŃSKIE ZAKONNICE I KSIĄDZ UCZĄ SIĘ PODSTAW KIEROWNICTWA DUCHOWEGO OD POLSKICH JEZUITÓW

W dniach od 2 do 17 września 2024 r. Dom Formacji Stałej „Manresa” w Starej Wsi zorganizował nietypowy kurs kierowników duchowych. Uczestnikami tego kursu są siostry zakonne z 11 zgromadzeń żeńskich oraz jeden kapłan.

Niezwykłość tego wydarzenia polega na tym, że wszyscy uczestnicy są obywatelami Chin i przybyli do Starej Wsi z Państwa Środka specjalnie, by poznać podstawy kierownictwa duchowego oparte na duchowości św. Ignacego, ze szczególnym uwzględnieniem dynamiki cwi-

czeń duchowych. W tym roku odbywa się pierwsza część kursu. W roku następnym – kolejna.



Kurs prowadzi ekipa „Manresy” (o. Krzysztof Dyrek SJ, o. Kazimierz Trojan SJ i o. Tomasz Oleniacz SJ) oraz zapro-

szeni jezuici wykładowcy (o. Tadeusz Kotlewski SJ, o. Eugeniusz Jendrzrej SJ, o. Waław Królikowski SJ). W tłumaczeniu pomaga dwóch kapłanów znających język chiński (o. Artur Wardęga SJ oraz o. Zbigniew Wesołowski SVD). Od strony uczestników całość koordynuje s. Aleksandra Huf SSPS.

W programie, oprócz wykładów, są także zajęcia w grupach, jak również codzienna msza św., adoracja Najświętszego Sakramentu, osobista modlitwa poprzedzona wcześniejszym wprowadzeniem (tzw. punkta), oraz wspólne odmawianie brewiarza. Jest też oczywiście czas na wspólną rekreację.

Za: www.jezuici.pl

WERBIŚCI OBJĘLI DWIE PARAFIE W ARCHIDIECEZJI POZNAŃSKIEJ

Od 1 sierpnia 2024 roku werbiści posługują w 2 nowych parafiach na terenie archidiecezji poznańskiej: Parafii Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Marii Panny w Poznaniu oraz Parafii św. Mikołaja w Maniewie. Ich proboszczami zostali odpowiednio ojcowie Damian Piątkowiak SVD oraz Michał Śledziński SVD. W Poznaniu wikariuszami zostali ojcowie Paweł Stadnik SVD i Hanson D’Souza SVD z Indii.

– Na początku marca, gdy prowincjał przyjął od metropolity poznańskiego propozycję objęcia przez naszą prowincję duszpasterstwa w Parafii Niepokalanego Poczęcia, jako poznaniak ucieszyłem się tą wiadomością – mówi o. Damian Piątkowiak SVD. – Gdy po kilku dniach dostałem propozycję, by w tej parafii poprowadzić misję z okazji jej 100-lecia, zgodziłem się by przygotować parafię na zmiany, które w niej zachodzą. Pod koniec kwietnia okazało się, że to wszystko jeszcze bardziej mnie dotknie.

Pierwszy kościół w biskupiej osadzie Główna powstał najprawdopodobniej w XII lub XIII wieku. Była to świątynia pod wezwaniem Wszystkich Świętych, zniszczona przez pożar w 1260 roku. Po jej odbudowie i ponownej konsekracji dodano drugie-

go patrona, św. Wawrzyńca. Współczesny kościół na Główniej zbudowano w latach 1910–1912 według projektu Mieczysława Powidzkiego, jako świątynię filialną kościoła św. Jana Jerozolimskiego za murami. Samodzielną parafię w tym miejscu erygowano zaś w 1924.

– Parafia przez prawie 100 lat skupiona była wokół jednej ulicy i otaczających ją domów. Od kilku lat przeżywa jednak ogromny rozwój – mówi o. Damian. – W nowoczesnych blokach, które wyrosły wokół, i ciągle się budują, pojawiło się kilka tysięcy nowych mieszkańców z całej Polski i świata. Oprócz kościoła w Poznaniu parafia ma też kaplicę filialną we wsi Bogucin, która staje się, jak typowe wioski wokół miast, sypialnią Poznania. Proboszcz parafii wyjaśnia, że dawni mieszkańcy tej części miasta to ludzie starsi. Natomiast nowi mieszkańcy to przede wszystkim ludzie w średnim wieku i młode rodziny, próbujący urządzić się w nowej przestrzeni tej części Poznania.

– Parafia swym zasięgiem obejmuje obrzeża miasta, także te zamieszkiwane przez uboższych materialnie mieszkańców – wyjaśnia o. Damian. – Wielu z nich potrzebuje wsparcia i zwraca się o nie do naszego parafialnego zespołu Caritas. Przy kościele mieszkają siostry szarytki, które prowadzą tutaj specjalny ośrodek wychowawczy dla 70 dzieci i korzystają z opieki duszpasterskiej w parafii. Na terenie parafii znajduje się także ogromny cmentarz komunalny, na którym kapłani pełnią dyżur przynajmniej przez 1-2 dni w tygodniu, odprawiając po kilka

pogrzebów dziennie. Zapewniają także opiekę duszpasterską w poznańskim krematorium.

– Pod względem duszpasterskim parafia musi zbudować swoją nową tożsamość, w której odnajdą się dotychczasowi i nowi mieszkańcy. Natomiast od strony infrastruktury parafia potrzebuje remontów, uporządkowania terenu, zaangażowania i fizycznej pracy – dodaje o. Damian Piątkowiak SVD.



Parafię św. Mikołaja w Maniewie erygował biskup poznański w 1236 r. Pierwotny drewniany kościół parafialny, ufundowany przez księcia wielkopolskiego Władysława, stał w Radzimi nad Wartą. Od 1360 r. patronat nad kościołem sprawowali Kawalerowie maltańscy. Po skasowaniu klasztoru przez rząd pruski, abp Marcin Dunin przeciwstawił się decyzji rządu o zniesieniu parafii. Jednak w 1833 r. kościół został zamknięty przez policję pruską. W 1871 r. zbudowano obecny neogotycki kościół pw. św. Mikołaja w Z nieistniejącego już starego kościoła w Radzimi pozostał XVII-wieczny łaskami słynący wizerunek Bogarodzicy Maryi.

Przed kościołem stoi okazały budynek bramy, pełniący także rolę dzwonnicy. Całość otacza murowane ogrodzenie z czasów budowy świątyni. Za kościołem mieści się grobowiec ks. prałata Stanisława Krygiera, tutejszego proboszcza.

Do parafii w Maniewie należy także kaplica św. Wawrzyńca w Ocieszynie. Jej wiek szacuje się na ponad 150 lat. W 1979 r. przeprowadzono jej rozbudowę, a w 2013 roku, z wykorzystaniem środków z Unii Europejskiej, wyremontowano dach oraz na podstawie archiwalnych zdjęć odtworzono na jego szczycie sygnaturkę. Wnętrze kaplicy przykuwa uwagę przede wszystkim barokowymi elementami rzeźbiarskimi w ołtarzu oraz tabernakulum w stylu rokoka z połowy XVIII w.

– Opiekę duszpasterską nad parafią w Maniewie rozpoczęliśmy oficjalnie 1 sierpnia 2024 roku. Zostałem mianowany jej proboszczem i dojeżdżam tutaj z odległego o kilka kilometrów Chłudowa – mówi o. Michał Śledziński SVD, który pełni jednocześnie funkcję rektora w Domu Misyjnym św. Stanisława Kostki w Chłudowie. – W pracy duszpasterskiej pomagają mi współpracownicy z chłudowskiej wspólnoty. To niezłe rozwiązanie, gdyż tym sposobem parafianie z Maniewa mają styczność z większą liczbą duszpasterzy posiadających doświadczenie misyjne. Zresztą ze względu na swą specyfikę Maniewo można porównać do parafii misyjnej, które znam choćby z mojej pracy w Brazylii. Do Parafii św. Mikołaja w Maniewie należy 900 osób z 3 wiosek – Maniewa, Ocieszyna i Gołębowa. W dwóch ostatnich znajdują się również niewielkie kaplice.

– Parafia, mimo iż niewielka jak na polskie standardy, stanowi naprawdę duszpasterskie wyzwanie. Czekają nas dość duże remonty, które od jakiegoś czasu nie były wykonywane – dodaje o. Michał. – Najważniejsze jednak, że zostaliśmy bardzo dobrze przyjęci przez wspólnotę parafialną. Mieszkańcy są bardzo otwarci i chętni do pomocy oraz współpracy. To napawa ogromną nadzieją i naprawdę dodaje sił do pracy.

Za: www.werbisci.pl

OŚWIADCZENIE SERCANÓW W SPRAWIE KS. OLSZEWSKIEGO

Drodzy Przyjaciele, za nami kolejny tydzień, a w nim kolejne wydarzenia związane z zatrzymaniem naszego współpracownika, ks. Michała Olszewskiego SCJ. To już piąty miesiąc aresztu – izolacji od świata zewnętrznego. Wczorajsze zdjęcia z przesłuchania ks. Michała w budynku sądu dla Warszawy-Mokotowa, z pewnością wstrząsnęły nie tylko nami, sercanami, ale i całą opinią publiczną.

Przeciągające się w czasie procedury dochodzeniowe, zmieniane zarzuty, zmiana sędziów, są dla nas bolesnym doświadczeniem. Jednak największy ból i niepokój budzi stan zdrowia naszego współpracownika. Dodatkowo uciążliwą i psychicznie obciążającą staje się niemożność bezpośredniego kontaktu z zatrzymanym. Do chwili obecnej nie pozwolono na spotkanie z osadzonym ks. Michałem naszemu przełożonemu wyższemu – prowincjałowi ks. Sławomirowi Knopi-

kowi SCJ. Jedynym źródłem jakiegokolwiek informacji o stanie ks. Michała są jego pełnomocnicy: mec. Krzysztof Wąsowski i mec. Michał Skwarzyński.



W całej tej sytuacji pociesza nas fakt Waszej bliskości z nami i ks. Michałem. Wysyłane do Niego listy, zarówno te na adres aresztu śledczego w Warszawie – Służewcu, jak i te nadsyłane do biura prasowego, a także maile, telefony z zapewnieniem o modlitwie i żywej pamięci. To wszystko buduje więź wspólnego ducha w wołaniu do dobrego Boga o sprawiedliwy osąd całej sprawy.

Pragniemy w tym miejscu podziękować wszystkim inicjatorom i uczestnikom łańcucha modlitwy różańcowej „Margaretka” w intencji umocnienia, wytrwania

w wierze i uwolnienia ks. Michała Olszewskiego SCJ. Kierujemy słowa wdzięczności wobec wszystkich mediów, które uczciwie i niezłomnie ukazują możliwie pełny obraz prowadzonego postępowania prokuratorskiego oraz decyzji sądu w sprawie Funduszu Sprawiedliwości.

Dzięki przekonaniu w Boże prowadzenie w doświadczeniach ks. Michała, wspólnoty Księży Sercanów, ludzi z nami związanych, następnie wiary w uczciwe i zgodne z prawem prowadzenie postępowania, widzimy nadzieję szybkiego finału tej trudnej sprawy.

Wszystkich Was ludzi dobrej woli prosimy o wytrwałość w byciu z nami. Wierzący nie ustawajcie w modlitwie, ofiarach, cierpieniach oddawanych Bogu. Oby niezmiennie, łączyło nas wszystkich głębokie pragnienie życia w świecie sprawiedliwym i pełnym pokoju.

Księża Sercanie

Za: www.scj.pl

UCZCZONO ROCZNICĘ OBJAWIEŃ W GIETRZWAŁDZIE

Za nami uroczyste obchody 147. rocznicy objawień gietrzwałdzkich. W niedzielne przedpołudnie tłumy wiernych zgromadziły się na błoniach, by uczestniczyć w Eucharystii. Do Gietrzwałdu przybyli pątnicy z różnych zakątków Polski.

Wczesnym rankiem m.in. z Olsztyna, wyruszyły piesze pielgrzymki do Gietrzwałdu. Pątników można było spotkać na trasie wiodącej do Sanktuarium Matki Bożej. – Doświadczamy dzisiaj wspaniałej uroczystości i ta rzesza ludzi przybywająca do Gietrzwałdu pokazuje, że tęsknimy za świadectwem kościoła, za doświadczeniem mocy modlitwy wspólnotowej. Dziś możemy doświadczyć ogromnego piękna liturgii – mówi ks. Marcin Chodorowski, proboszcz parafii Narodzenia Matki Bożej w Gietrzwałdzie.

Pielgrzymi szli m.in. z olsztyńskiego Zatorza i Dajtek. Ale nie brakowało także tych, którzy przybyli prywatnie z różnych zakątków regionu i kraju. Miejsce gdzie niegdyś stał klon, na którym od 27 czerwca do 16 września 1877 roku dwóm dziewczynkom objawiała się Maryja, był pierwszym punktem, do którego zmierzali wszyscy pielgrzymi. – Jeśli mamy siły, to trzeba przyjść do Matki Bożej bo Ona zawsze pomaga. Pomaga mi od lat i także mojej rodzinie. Gietrzwałd przyciąga od lat – Teresa Grzechowiak, mieszkanka Butryn. Pielgrzymi przybyli do Gietrzwałdu by nie tylko prosić o potrzebne łaski. – Jestem tu by podziękować Matce Bożej za łaski, które nam daje. Matka Boża nam bardzo pomaga. Pomogła naszemu wnukowi. Był chory, ale wyzdrowiał. Zawsze pamiętamy o Matce Boskiej – mówi Mariusz Cytrycki, mieszkaniec Pasłęka. O 10:00 rozpoczęła się modlitwa różańcowa na gietrzwałdzkich błoniach. Przed ołtarzem polowym z każdą minutą gromadził się tłum, który wyczekiwał rozpoczęcia uroczystej Eucharystii. W tym roku przewodniczył jej bp Szymon Stułkowski, biskup diecezji płockiej. – Bardzo się cieszę, że mogę tutaj być. Bywałem w Gietrzwałdzie, ale przejazdem. Dziękuję arcybiskupowi Józefowi za zaproszenie. Bardzo się cieszę, że mogę modlić się z wami i dziękować Bogu za to, że Maryja tutaj objawiła się i wzywała do modlitwy różańcowej – mówi bp Stułkowski.

Głównym gospodarzem uroczystości był metropolita warmiński, abp Józef Górzyński – Cieszymy się, że ten dzień, ta uroczystość jest przygotowaniem do wydarzeń, które przed nami, które chcemy szczególnie przeżyć czyli 150. rocznica objawień Matki Bożej. Mamy nowennę w związku z zbliżającym się jubileuszem, ale mamy też to wydarzenie. Zachęcam wszystkich do głębokiego przeżycia tego wydarzenia – mówi abp Józef Górzyński, metropolita warmiński

Do Gietrzwałdu oprócz pątników przybyli także przedstawiciele świata polityki. Nie brakowało samorządowców, ale także rolników, bo odpust w Gietrzwałdzie połączony był z dożynkami archidiecezjalnymi. – To jedno z najważniejszych wyda-

rzeń w naszym regionie – obok Bitwy pod Grunwaldem czy rocznicy śmierci Mikołaja Kopernika. Jeśli łączymy odpust z dożynkami archidiecezjalnymi, to razem jest to wspaniała, duchowa uroczystość. Jesteśmy Bogu wdzięczni za objawienia Matki Bożej ale dziękujemy także za trud rolników – mówi Radosław Król, wojewoda warmińsko-mazurski.



O 11:00 rozpoczęła się Eucharystia. U stóp polowego ołtarza można było dostrzec wieńce dożynkowe, które były symbolem wdzięczności rolników za plony. W kazaniu bp Stułkowski odniósł się zarówno do maryjnych objawień i dożynkowej tradycji, ale poruszył także temat zmian jakie planowane są w związku z lekcjami religii. Wyraził także swoje zaniepokojenie coraz szerszymi planami liberalizacji aborcji w Polsce. – W tej całej debacie, która się odbywa w związku z religią w szkołach, i w tym lekceważeniu wspólnot kościelnych nie ma dialogu. Jest wysłuchane zdanie, ale nie decydujemy razem. Jest wręcz aroganckie zachowanie. Obecność religii w szkole jest misją kościoła w Polsce, ale jest też zadaniem państwa. Państwo nie zajmuje się ewangelizowaniem, bo to jest misja kościoła. Państwo ma obowiązek zatroszczyć się o kod kulturowy, w którym żyjemy, z którego wyrastam, i który powinniśmy zachować. Musimy odbudować katechezę zwłaszcza sakramentalną. Żeby przekazać wiarę trzeba ją znać. Dlatego bardzo was proszę młodzi – nie uciekajcie z lekcji religii, bo nie przekażecie tego dalej. Kiedy dziś świętujemy narodzenie Matki Bożej, to myślimy też o naszym narodzeniu. Tak bardzo jest potrzebna troska o życie. I widzimy, że obecnie mamy zamach na życie człowieka. Nawet gdyby wprowadzono liberalne prawo do aborcji nawet w dziewiątym miesiącu życia, to nikt nas do tego nie zmusza. To od nas zależy czy będziemy umieli stanąć w obronie życia – mówi biskup diecezji płockiej. Na zakończenie Eucharystii, ordynariusz płocki poświęcił ziarno na zasiew i dożynkowe wieńce. Zawierzył także Pani Gietrzwałdzkiej cały naród Polski. Po raz pierwszy w historii gietrzwałdzkich odpustów, abp Józef Górzyński, wręczył krzyż misyjny jednemu z warmińskich duszpasterzy. Ks. Piotr Paga w październiku rozpocznie kilkuletnią posługę jako misjonarz w Ekwadorze.

Za: www.ekai.pl

Refleksja tygodnia

PRZEMÓWIENIE FRANCISZKA W MECZECIE „ISTIQLAL” W DZAKARCIE



Do spoglądania w głębię i do troski o więzi zachęcił Ojciec Święty uczestników spotkania międzyreligijnego, które odbyło się w Meczezie „Istiqlal” w Dzakarcie. Wraz z Wielkim Imamem podpisał on Wspólną Deklarację Istiqlal.

Czwartek, 5 września 2024 r.

Drodzy Bracia i Siostry, dzień dobry!

Cieszę się, że jestem tutaj, w największym Meczezie Azji, razem z wami wszystkimi. Pozdrawiam Wielkiego Imama i dziękuję mu za słowa, które do mnie skierował, przypominając, że to miejsce kultu i modlitwy jest również „wielkim domem dla ludzkości”, do którego każdy może wejść, aby zastanowić się nad samym sobą, aby uczynić miejsce dla tej tęsknoty za nieskończonością, którą nosi w sercu, aby szukać spotkania z Bogiem i doświadczyć radości przyjaźni z innymi.

Chciałbym przypomnieć, że meczet ten został zaprojektowany przez architekta Friedricha Silabana, który był chrześcijaninem i wygrał konkurs. Świadczy to o tym, że w historii tego Narodu i w kulturze, którą się w nim oddycha, Meczet, podobnie jak inne miejsca kultu, jest przestrzenią dialogu, wzajemnego szacunku, zgodnego współlistnienia religii i różnych wrażliwości duchowych. Jest to wielki dar, który powinniście pielęgnować każdego dnia, aby doświadczenie religijne było punktem odniesienia

dla braterskiego i pokojowego społeczeństwa, a nigdy powodem do zamknięcia i niezgody.

W tym kontekście należy wspomnieć o budowie podziemnego tunelu – „tunelu przyjaźni” – łączącego Meczet „Istiqlal” z Katedrą Najświętszej Maryi Panny Wniebowziętej. Jest to wymowny znak, pozwalający tym dwóm wielkim miejscom kultu, być nie tylko „naprzeciwko” siebie, ale także „połączonymi” ze sobą nawzajem. To przejście pozwala bowiem na spotkanie, dialog, realną możliwość „odkrywania i przekazywania «mistyki» życia razem, wymieszania się, spotkania, [...] uczestnictwa w tej nieco chaotycznej masie, która może zamienić się w prawdziwe doświadczenie braterstwa, w solidną karawanę, w święte pielgrzymowanie” (Adhort. apost. *Evangelii gaudium*, 87). Zachęcam was do kontynuowania tej drogi: abyśmy wszyscy, wszyscy razem, każdy kultywując własną duchowość i praktykując własną religię, mogli iść w poszukiwaniu Boga i przyczynić się do budowania otwartych społeczeństw, opartych na wzajemnym szacunku i wzajemnej miłości, zdolnych do wyeliminowania rygoryzmu, fundamentalizmu i ekstremizmu, które są zawsze niebezpieczne i nigdy nie mogą być usprawiedliwione.

W tej perspektywie, symbolizowanej przez podziemny tunel, chciałbym pozostawić wam dwa przekazy, aby zachęcić was do podążania drogą jedności i harmonii, którą już podjęliście.

Pierwsza z nich brzmi: *zawsze patrzeć w głębię*, ponieważ tylko tam można znaleźć to, co łączy, niezależnie od różnic. W rzeczywistości, podczas gdy nad ziemią znajdują się obszary Meczetu i Katedry, dobrze oznakowane i odwiedzane przez ich wyznawców, pod ziemią, wzdłuż tunelu, ci sami różni ludzie spotykają się i mają dostęp do świata religijnego drugiej strony. Ten obraz przypomina nam o czymś ważnym: że widoczne aspekty religii – obrzędy, praktyki i tak dalej – są dziedzictwem tradycyjnym, które należy chronić i szanować. Jednak to, co leży „pod spodem”, co biegnie pod ziemią, tak jak „tunel przyjaźni”, moglibyśmy powiedzieć, wspólny korzeń dla wszystkich wrażliwości religijnych, jest jeden: dążenie do spotkania z boskością, pragnienie nieskończoności, które Najwyższy umieścił w naszych sercach, poszukiwanie większej radości i życia silniejszego niż jakakolwiek śmierć, które ożywia podróż naszego życia i pobudza nas do wyjścia z naszego „ja”, aby udać się na spotkanie z Bogiem. Właśnie, proszę, pamiętajmy o tym: patrząc w głąb, przyjmując to, co płynie w głębi naszego życia, pragnienie pełni, które zamieszkuje w głębi naszych serc, odkrywamy, że wszyscy jesteśmy braćmi, wszyscy jesteśmy pielgrzymami, wszyscy jesteśmy w drodze do Boga, niezależnie od tego, co nas odróżnia.

Druga zachęta brzmi: *troszczyć się o więzi*. Tunel został zbudowany od jednego końca do drugiego, aby zbudować połączenie między dwoma różnymi i oddalonymi miejscami. To właśnie czyny przejścia podziemne: łączy, czyli tworzy więź. Czasami myślimy, że spotkanie między religiami jest kwestią poszukiwania za wszelką cenę wspólnej płaszczyzny między różnymi doktrynami i wyznaniem religijnymi. W rzeczywistości, może się zdarzyć, że takie podejście w końcu nas podzieli, ponieważ doktryny i dogmaty każdego doświadczenia religijnego są różne. To, co naprawdę nas zbliża, to tworzenie połączenia między naszymi różnicami, troska o pielęgnowanie więzi przyjaźni, o poświęcanie uwagi, o wzajemność. Są to relacje, w których każdy otwiera się na drugiego, w których angażujemy się: we wspólne poszukiwanie prawdy, ucząc się od innej tradycji religijnej; w wychodzenie naprzeciw potrzebom ludzkim i duchowym. Są to więzi, które pozwalają nam współpracować, iść razem: w dążeniu do jakiegoś celu, w obronie ludzkiej godności, w walce z ubóstwem, w krzewieniu pokoju. Jedność rodzi się z osobistych więzów przyjaźni, z wzajemnego szacunku, z wzajemnej obrony przestrzeni i idei innych. Obyście zawsze o to się troszczyli!

Drodzy bracia i siostry, „promowanie harmonii religijnej dla dobra ludzkości” jest inspiracją, za którą jesteśmy wezwani podążać. Ona daje również tytuł do wspólnej deklaracji przygotowanej na tę okazję. Podejmujemy w niej z odpowiedzialnością poważne, a niekiedy dramatyczne kryzysy, które zagrażają przyszłości ludzkości, w szczególności wojny i konflikty, niestety podsycane także przez instrumentalizację religijne, ale także kryzys w zakresie ochrony środowiska, który stał się przeszkodą dla rozwoju i współistnienia narodów. W obliczu tego scenariusza ważne jest, aby promować i wzmacniać wartości wspólne dla wszystkich tradycji religijnych, pomagając społeczeństwu „przezwyciężyć kulturę przemocy i obojętności” (*Wspólna Deklaracja Istiqlal*), oraz aby krzycić pojednanie i pokój.

Dziękuję wam za tę wspólną drogę, którą podążacie. Indonezja to wielki kraj, mozaika kultur, grup etnicznych i tradycji religij-

nych, bogata różnorodność, która znajduje również odzwierciedlenie w różnorodności ekosystemu i otaczającego środowiska. A jeśli prawdą jest, że jesteście gospodarzami największej kopalni złota na świecie, wiedzcie, że najcenniejszym skarbem jest wola, aby różnice nie stały się przyczyną konfliktu, ale harmonizowały się w zgodzie i we wzajemnym szacunku. Harmonia, to jest to, co tworzycie. Nie ztraćcie tego daru! Nigdy nie pozbawiajcie się tego bogactwa, tak wielkiego; przeciwnie, pielęgnujcie je i przekazujcie, zwłaszcza najmłodszym. Niech nikt nie ulega fascynacji fundamentalizmem i przemocą, niech wszyscy będą raczej zafascynowani marzeniem o wolnym, braterskim i pokojowym społeczeństwie i ludzkości!

Dziękuję! Dziękuję wam za wasz uprzejmy uśmiech, który zawsze jaśnieje na waszych twarzach i jest znakiem waszego piękna i wewnętrznej otwartości. Niech Bóg obdarzy was tym darem. Z Jego pomocą i Jego błogosławieństwem idźcie na przód, *Bhinneka Tunggal Ika*, zjednoczeni w różnorodności. Dziękuję!

POZDROWIENIE OJCA ŚWIĘTEGO W „TUNELU PRZYJAŹNI”

Drodzy Bracia i Siostry,

Gratuluję wam wszystkim, ponieważ ten „Tunel Przyjaźni” ma być miejscem dialogu i spotkania.

Kiedy myślimy o tunelu, łatwo wyobrażamy sobie mroczną drogę, która, zwłaszcza jeśli jesteśmy sami, może budzić strach. Tutaj jest jednak inaczej, ponieważ wszystko jest oświetlone. Chciałbym wam jednak powiedzieć, że to wy jesteście światłem, które go rozjaśnia, waszą przyjaźnią, zgodą, jaką pielęgnujecie, waszym wzajemnym wsparciem, i dzięki waszemu wspólnemu podążaniu, które was prowadzi ku pełnemu światłu na końcu drogi.

My, ludzie wierzący, którzy przynależymy do różnych tradycji religijnych, mamy do odegrania pewną rolę: pomóc wszystkim przejść przez tunel ze wzrokiem zwróconym ku światłu. W ten sposób, na końcu drogi można rozpoznać w tych, którzy szli obok nas, brata, siostrę, z którymi trzeba dzielić życie i wspierać się nawzajem.

Licznym oznakom zagrożenia, mrocznym czasom, przeciwstawiamy znak braterstwa, które przyjmując drugiego i szanując jego tożsamość, zachęca go do wspólnej drogi, podejmowanej w przyjaźni i prowadzącej ku światłu.

Dziękuję wszystkim, którzy działają w przekonaniu, że możemy żyć w zgodzie i pokoju, świadomi potrzeby bardziej braterskiego świata. Chciałbym wyrazić życzenie, aby nasze wspólnoty były coraz bardziej otwarte na dialog międzyreligijny, i były symbolem pokojowego współistnienia, charakteryzującym Indonezję.

Wznoszę modlitwę do Boga, Stwórcy wszystkich, aby błogosławił wszystkich, którzy przejdą przez ten tunel w duchu przyjaźni, zgody i braterstwa. Dziękuję!

Za: www.ekai.pl

Wiadomości zagraniczne

ROBERTO GENUIN PONOWNIE GENERAŁEM KAPUCYNÓW, POLAK W ZARZĄDZIE



3 września w programie Kapituły Generalnej Zakonu Braci Mniejszych Kapucynów był wybór Ministra Generalnego Zakonu. O godzinie 9:30 wszyscy bracia kapitulni zebrali się w kościele Kolegium Międzynarodowego na specjalnej liturgii i modlitwie w intencji wyboru Ministra Generalnego. Słowem, które wybrzmiało, była Ewangelia Mateusza (20.20-28), która opisuje zadania we wspólnocie jako służbę, poczynawszy od najwyższych ról. Sam Chrystus opisuje swoje zadanie jako służbę, aż do narażenia własnego życia. Następnie odczytano fragment Wspomnienia w pragnieniu duszy Tomasza z Celano, w którym nasz święty ojciec Franciszek wskazuje cechy, jakie powinien posiadać szafarz (184-186).

Następnie kapitulni podążyli za ustępującym ministrem generalnym, niosącym w ręku zapaloną świecę, w procesji do sali kapitulnej, gdzie, świeca została umieszczona przed księgą Ewangelii, a każdy zajął swoje miejsce. Zaraz po przybyciu wszyscy członkowie Kapituły odśpiewali *Veni Creator Spiritus*, aby wezwać pomocy Ducha Świętego w tym ważnym momencie w życiu Zakonu.

W pierwszym głosowaniu został wybrany br. Roberto Genuin, który tym samym rozpoczyna swoją drugą kadencję jako Minister generalny Zakonu Braci Mniejszych Kapucynów. Brat Roberto wybór przyjął. Bracia długimi oklaskami przyjęli wynik wyborów.

Następnie wszyscy członkowie Kapituły, jeden po drugim, złożyli gratulacje br. Roberto, życząc mu błogosławieństwa na dalszą służbę w Zakonie.

Br. Roberto Genuin urodził się 20 września 1961 w Falkadzie (prowincja i diecezja Belluno, Włochy) w licznej i wierzącej rodzinie, rodzice to Antonio Genuin i Valerii Adami. Został ochrzczony 24 września. W wieku jedenastu lat (1972) wstąpił do Serafickiego Seminarium Duchownego Castelmonte (prowincja Udine). Rok nowicjatu rozpoczął 3 października 1980 w Lendinarze (prowincja Adria-Rovigo), śluby czasowe złożył 4 października 1981, następnie profesję wieczystą 30 czerwca 1985 w Wenecji. Magisterium z teologii z wynikiem *Summa cum laude* otrzymał 27 czerwca 1986 w Wenecji, na Między-

prowincjalnym Studium Teologicznym *“Laurentianum”*.

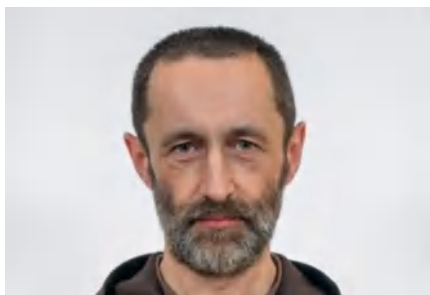
Został wyświęcony na kapłana 27 czerwca 1987, w swojej rodzinnej parafii Falcade (Belluno). W latach 1991-1996 był członkiem naszego Kolegium Międzynarodowego w Rzymie. Ukończył studia doktoranckie *“Utroque lure”*, na Papieskim Uniwersytecie Laterańskim. Jako diakon był już animatorem Serafickiego Seminarium Duchownego (1986-1987), a następnie jego dyrektorem (1987-1991). Po studiach w Rzymie został mianowany gwardianem w Wenecji, wicedyrektorem Teologicznego Studium Teologicznego *“Laurentianum”* i tamże stałym wykładowcą w latach 1996-2008. Wybrany wikariuszem prowincjalnym, uczestniczył jako delegat w Kapitułach generalnych w latach: 2006, 2012 i 2018. W 2008 roku został wybrany dwukrotnie Ministrem prowincjalnym, na trzyletnią kadencję. W 2014 roku Minister Generalny mianował go Ministrem prowincjalnym prowincji weneckiej *“Santa Croce”*. W 2017 br. Roberto został gwardianem klasztoru w Rovereto (Trydent).

W latach 2018 – 2024 br. Roberto służył Zakonowi jako Minister Generalny, a dziś, 3 września 2024, został potwierdzony na tym stanowisku na kolejne sześć lat. Jest 73. Ministrem Generalnym Zakonu Braci Mniejszych Kapucynów.

5 września wybrano 10 radnych generalnych, którzy będą pomagać ministrowi generalnemu w zarządzaniu Zakonem. Dziś wczesnym rankiem, po celebracji eucharystycznej w grupach językowych, kapitulni zostali wezwani do wyboru Wikariusza generalnego. Zgodnie z Konstytucjami, jest on wybierany spośród Radnych generalnych i ma za zadanie „zastępować Ministra generalnego we wszystkim w zarządzie Zakonu, jeśli ten nie może sprawować swojego urzędu” (Konst 126 § 3).

W porannym głosowaniu został wybrany br. Silvio do Socorro de Almeida Pereira z prowincji Maranhão-Pará-Amapá (Brazylia), który do tej pory pełni funkcje

Radnego generalnego, z Konferencji Kapucynów Brazylii (CCB).



Marek Miszczyński OFMCap

Brat Marek Miszczyński – Minister Prowincjalny Zakonu Braci Mniejszych Kapucynów Prowincji Krakowskiej, podczas 86. Kapituły Generalnej Zakonu, w dniu 5 września 2024 roku, został wybrany jednym z dziesięciu Radnych Generalnych.

W drugiej sesji przedpołudniowej kapitulni wznowili dyskusję na temat „Braterskiej współpracy” oraz „Sprawiedliwości, pokoju i integralności stworzenia” (SPIS). Dyskusja nad rolą Wspólnot Św.

Warzyńca pokazała, że jedni uważają je jako narzędzie ożywienia naszego charyzmatu, które mogłoby bardziej zaangażować Zakon. Inni podkreślali centralne znaczenie tematu współpracy i misji, bardzo ważnego elementu dla Zakonu w obecnym czasie, który wzbudza zainteresowanie wielu braci: należy on do naszego charyzmatu i jest siłą w głoszeniu Ewangelii i świadectwa międzykulturowości (dialog między zaangażowanymi okręgami jest ważny dla lepszej kontekstualizacji projektów). Jeśli chodzi o temat SPIS, członkowie Kapituły uważają, że jest on ważny i aktualny w kontekście naszego rozbitego i zranionego świata, w którym jesteśmy wezwani do niesienia sprawiedliwości, promowania pojednania na różnych poziomach i troski o wspólny dom. Uznano rolę, jaką w promowaniu braterstwa i sprawiedliwości na świecie odgrywają inne organizacje związane z Zakonem, takie jak Franciscans International.

Za: www.capitulum2024.ofmcap.org
www.kapucyni.pl

OPACI BENEDYKTYŃSCY OBRADUJĄ W RZYMIE

W poniedziałek w Rzymie rozpoczęło się ważne spotkanie opatów zakonu benedyktynów. Przedstawiciele krajowych i regionalnych kongregacji opactw benedyktyńskich spotykają się w rzymskim klasztorze św. Anzelma, gdzie swoją siedzibę ma ich honorowy zwierzchnik, opat prymas. Amerykański opat Gregory Polan piastuje ten urząd od 2016 roku. Jego poprzednikiem w latach 2000-2016 był nieżyjący już niemiecki opat Notker Wolf.



Opaci wybiorą nowego opata prymasa na swoim spotkaniu. Zgodnie ze statutem jego kadencja jest ograniczona do ośmiu lat, ale możliwy jest ponowny wybór. Opat Prymas kieruje Opactwem św. Anzelma w Rzymie, które jest wspólnie finansowane przez wszystkich benedyktynów i jest Wielkim Kancelrzem znajdującego się tam Papieskiego Instytutu Liturgicznego Świętego Anzelma.

Oprócz wyboru opata prymasa, podjęte zostaną ważne decyzje finansowe i strukturalne dla zakonu, który cierpi z powodu poważnych problemów z powołaniami w niektórych krajach europejskich. Omawiany będzie również temat synodalności i wzmocnienia tzw. braci świeckich, którzy są mnichami, ale nie kapłanami. Na 18 września zaplanowano spotkanie z papieżem Franciszkiem. Kongres opatów zakończy się 20 września Mszą św. w kościele opactwa św. Anzelma.

Benedyktyni, „Ordo Sancti Benedicti” (OSB) – Zakon Świętego Benedykta to najstarszy istniejący do dziś zakon monastyczny Kościoła katolickiego na Zachodzie. Jego początki sięgają Reguły św. Benedykta z Nursji (480-547), która od 529 roku obowiązuje w benedyktyńskich opactwach i pozostaje jedną z najważniejszych odmian duchowości chrześcijańskiej.

Zakon dał Kościołowi 11 papieży oraz kilkuset świętych i błogosławionych, biskupów i uczonych. Benedyktynem był św. Grzegorz I Wielki, papież, św. Wojciech, ewangelizator i patron Polski czy św. Bruno z Kwerfurtu, misjonarz, autor pierwszych utworów literackich dotyczących Polski, patron diecezji łomżyńskiej i ełckiej.

Najstarszy katolicki zakon mniszy w kościele Zachodnim położył podwaliny pod kulturę europejską. W wielu krajach to właśnie „czarni mnisi” byli pierwszymi głosicielami Ewangelii, przyczyniając się do chrystianizacji ludów pogańskich. Msza gregoriańska (odprawiana przez kolejnych 30 dni w intencji zmarłej osoby), chorał gregoriański, dbałość o piękno liturgii, apostołstwo świeckich w Kościele (za sprawą instytucji oblatów benedyktyńskich), sztuka zielarska (nadal według dawnych receptur produkowane są balsam i likier benedyktyński) – to wszystko zawdzięczamy benedyktynom.

Obecnie Konfederacja Benedyktyńska liczy około 7 350 mnichów w 400 klasztorach na całym świecie, m.in. w Subiaco, Monte Cassino i w Tyńcu.

Za: www.ekai.pl

GENERAL PALLOTYNÓW: MIESZKAŃCY PAPUI-NOWEJ GWINEI INSPIRACJĄ DLA EUROPEJCZYKÓW

O tym, że otwartość i gościnność mieszkańców Papui-Nowej Gwinei może być inspiracją dla zachodniego świata, a refleksja nad tym, jak nieść im Ewangelię może stać się okazją do odnowy wiary w społeczności europejskiej, mówi w rozmowie z serwisem Vatican News generał pallotynów ks. Zenon Hanas SAC.

Polscy pallotyni są obecni w Papui-Nowej Gwinei od końca lat 90 i są pionierami w głoszeniu Ewangelii mieszkańcom tego odległego zakątka świata. Jak wyjaśnia w rozmowie z papieską rozgłośnią generał pallotynów ks. Zenon Hanas SAC, specyfika tego miejsca polega nie tylko na wyspiarskim położeniu kraju i trudnym klimacie, ale też na stosunkowo niedawnym kontakcie lokalnego społeczeństwa z rozwojem technologicznym i zachodnią cywilizacją.

Młody Kościół

„To bardzo młody Kościół, pierwsi misjonarze dotarli tam naprawdę niedawno, właśnie z powodu geograficznego rozprzestrzenienia. Pracują na wyspach i nieustannie muszą pokonywać długie dystanse między nimi, pomagając w sprawowaniu liturgii, sakramentów i przygotowaniu do nich” – mówi przeło-

żony generalny. Zwraca uwagę, że dodatkowymi wyzwaniem są: mnogość lokalnych języków, które różnią się na poszczególnych wyspach – co wiąże się z pilną potrzebą tłumaczeń m.in. Pisma Świętego, dokumentów Kościoła i liturgii – a także fakt, że zachodnia cywilizacja i postęp technologiczny dopiero niedawno i w sposób „skokowy” dotarli do rdzennych ludów tej części Oceanii. „Ten szybki kontakt z nową rzeczywistością, wymaga od nas zrozumienia i towarzyszenia im w pewnej edukacji” – mówi.



Gościnność i szacunek do przybyszów

Pytany o to, czego zachodnie społeczeństwo może nauczyć się od ludów, które w tych dniach goszczą u siebie Ojca Świętego ks. Hanas zwraca uwagę na niezwykle gościnność i szacunek do przybyszów, pochodzących z innego, nieznanego świata, którzy nie są traktowani jako zagrożenie, ale jako przynoszący potencjalne dobro.

„

Rytuły powitania i otwartość domów są tam niezwykle. Jestem przekonany, że oni w ten sposób widzą każdego, kto przyjeżdża do nich” – mówi. Podkreśla, że ta serdeczność, okazywana m.in. Ojcu Świętemu i wszystkim, którzy przybywają do Oceanii z przesłaniem Ewangelii, nie zwalnia Kościoła z refleksji nad tym jak skutecznie ewangelizować te tereny, by nie powielić zranień i trudnych doświadczeń, jakie niekiedy towarzyszyły ludom ewangelizowanym np. na terenie Kanady czy Australii.

Świadectwo wiary i otwartości Papuasów są inspiracją

„Ich kultura wymaga troski i poznania, Kościół musi zastanowić się, jak dziś, w XXI w. realizować tam misję ewangelizacji i ma na tym polu wiele do zaproponowania. Natomiast ludzkie serca są wszędzie takie same. Tęsknią za prawdziwym spotkaniem, za miłością, za przyjaźnią. Tęsknią za taką głęboką relacją szacunku, zrozumienia. Dlatego jeśli Kościół się wsłucha w to, jak oni przeżywają swój świat, i będzie niósł im te uniwersalne wartości, to odegra ogromną rolę” – przekonuje misjonarz. Podkreśla, że świadectwo wiary i otwartości Papuasów, które cały świat mógł zobaczyć przy okazji papieskiej wizyty w tym kraju, może stać się inspiracją i źródłem odnowy m.in. dla Starego Kontynentu, zmagającego się z rozlicznymi kryzysami. Za: www.vaticannews.va

DZIEŃ PAMIĘCI MĘCZENNİKÓW ZA WIARĘ

Dzień Modlitewnej Pamięci Męczenników za Wiarę ma szczególne znaczenie dla nas, którzy kroczyliśmy drogą życia, abyśmy mogli naśladować niezłomność wiary naszych przodków – stwierdził 7 września przewodniczący Konferencji Episkopatu Ukrainy bp Witalij Skomarowski. Przewodniczył on uroczystościom w sanktuarium Matki Bożej Tywrowskiej w obwodzie winnickim na Podolu. Jest ono miejscem upamiętnienia osób, które oddały swoje życie za wiarę w wyniku sowieckich prześladowań XX wieku. Większość z nich stanowili Polacy.

Bp Skomarowski przypomniał, że katolicy byli prześladowani na sowieckiej Ukrainie od lat dwudziestych XX wieku, a reżim lubował się w prześladowaniach. Zaznaczył, że w istocie chodziło o wierność Bogu i zwrócił uwagę na znaczenie zachowania tradycji i pamięci historycznej. Przewodniczący Konferencji Biskupów Ukrainy podziękował wszystkim, którzy przyczynili się do zachowania tak ważnej prawdy historycznej i utworzenia Memoriału Męczenników za Wiarę.

„Chrystus uczy, że jest coś, za co warto oddać nawet życie. Tego uczą nas bracia i siostry, których dziś wspominamy. To wiara czyni nas szczęśliwymi i wysługuje wielką nagrodę w niebie” – podkreślił kaznodzieja. Skupił się szczególnie na przykładzie życia swojego rodaka, błogosławionego ks. Władysława Bukowińskiego. „Pomimo trudności i prześladowań ze

strony władz sowieckich (aresztowania, zesłanie), zawsze miał to nieugaszone pragnienie służenia Bogu i ludziom. Stał się apostołem Kazachstanu, chociaż podczas swojej posługi nie miał nawet stałej parafii, w której służył, ale podróżował od domu do domu i głosił Ewangelię. Ojciec Władysław miał możliwość wyjazdu do Polski, ale nie skorzystał z niej, lecz oddał się służbie Bogu i ludziom, którzy byli Go spragnieni. Bez względu na okoliczności wrócił do Kazachstanu, gdzie wiernie służył, zapisując w testamencie, że nawet jeśli umrze, jego grób zostanie wykorzystany do apostołstwa i głoszenia kazań. Marzył, że w tym regionie powstanie kościół, aby ludzie mogli gromadzić się na modlitwie. Nie stało się to za jego życia. Jednak po śmierci Bukowińskiego w 1974 r., w następnym roku do Kazachstanu przybył ksiądz z Litwy i władze zezwoliły na rejestrację parafii. Rozpoczęła się budowa kościoła. W 1980 r. poświęcono kościół św. Józefa, który może pomieścić do 1000 osób” – przypomniał kaznodzieja.

„To rzeczywiste spełnienie słów Jezusa Chrystusa, że ziarno, które obumrze, przyniesie obfity owoc. Ks. Bukowiński nie widział tego owocu za życia, ale stało się to natychmiast po jego śmierci. Spełniło się to dzięki jego ofierze życia dla ludzi i Boga” – podsumował bp Skomarowski.

Po Mszy św. odbyła się procesja pod pomnik Męczenników za Wiarę.



Od 2019 roku Kościół Rzymskokatolicki na Ukrainie obchodzi Ogólnoukraiński Dzień Pamięci Męczenników za Wiarę XX wieku. Zgodnie z decyzją biskupów dzień ten przypada w pierwszą sobotę września i jest obchodzony w diecezjalnym sanktuarium Matki Bożej Tyrowskiej i Męczenników za Wiarę. Zostało ono zainaugurowane w 2018 roku, w 80. rocznicę rozstrzelania ok. 15 tys. wiernych w Tyrowie (w ramach tzw. operacji polskiej NKWD).

Historia tyrowskiego sanktuarium sięga XVIII wieku, kiedy ówczesny właściciel Tyrowa, Michał Kalatyński będąc w Częstochowie kupił u biednej kobiety kopię obrazu Matki Bożej Częstochowskiej. Już na miejscu, w tyrowskim kościele zasłynęła ona wieloma łaskami. W 1751 roku zakończono budowę nowej świątyni i klasztoru pod wezwaniem Michała Archanioła. Na to miejsce właściciel Tyrowa sprowadził dominikanów.

Niestety w 1833 roku na mocy ukazu carskiego dominikanie musieli opuścić Tyrowo. Od 1921 roku przebywał w tym miejscu na stałe ksiądz. Niestety tylko przez pięć lat, bo przez następne 21 lat dojeżdżał raz na dwa lub trzy tygodnie. Komuniści ostatecznie zamknęli kościół w 1947 roku i zamienili go na magazyn zboża, a potem fabrykę plastiku. Pomieszczenia klasztoru zostały przerobione na mieszkania.

Dopiero w 1991 roku w Tyrowie na nowo została zarejestrowana parafia rzymskokatolicka. Wkrótce oddane zostały do użytku niektóre pomieszczenia klasztoru i utworzono kaplicę. Najpierw posługę kapłańską sprawował tu ks. Sławomir Burakowski, a w 1993 roku opiekę duszpasterską nad kościołem przejęli Misjonarze Oblaci Maryi Niepokalanej. Po wysiedleniu przedsiębiorstw pozostała tu tylko ruina i śmieci. Cały czas trwają prace przy odbudowie sanktuarium. Za: www.ekai.pl

SALEZJANIE MAJĄ 24 NOWICJUSZY W CAŁEJ EUROPIE (W TYM 3 POLAKÓW)

6 września, 24 nowicjuszy z całej Europy rozpoczęło nowicjat w Zgromadzeniu Salezjańskim. Wśród nich jest 3 Polaków, w tym jeden z Inspektorii Warszawskiej – Krystian Krebs z Olsztyna.



Krystianowi życzymy owocnego czasu formacji w ziemi ks. Bosko i jako Inspektoriatu obiecujemy modlitwę.

A tym wszystkim, którzy dalej rozważają drogę swojego życia, życzymy odwagi w podjęciu dobrych decyzji.

Za: www.salezjanie.waw.pl

BP KAWA O ROSYJSKIM ATAKU NA LWÓW

Rosjanie uderzyli w centralną część miasta, ponad 50 osób jest rannych, siedem osób, w tym troje dzieci, nie żyje – relacjonuje ze Lwowa bp Edward Kawa OFMConv. W rozmowie z KAI biskup pomocniczy archidiecezji lwowskiej podkreśla, że to było uderzenie w ludność cywilną z premedytacją. Poszkodowanym ruszyły na pomoc m.in. instytucje kościelne. Hierarcha apeluje o modlitwę i wsparcie.

– Najpierw w nocy około czwartej nas atakowali dronami shahed, kilka latało nad Lwowem i to próbowano zestrzelić. Niektóre spadły też na terenie miasta, ale dzięki Bogu, bez poważniejszych konsekwencji, bez ofiar ludzkich i bez większych zniszczeń. Potem od razu zaczął się atak raketowy zachodniej Ukrainy, ale przede wszystkim Lwowa. Najbardziej dotkliwe jest to, że wykorzystano rakety Kindżał. One są bardzo szybkie, dosłownie w ciągu kilku minut z terenu Rosji już były nad Lwowem. I uderzyły w centralną część miasta, nie w sam rynek, ale okolice dworca, okolice lotniska, czyli część mieszkalną. Niestety, mamy już ofiary śmiertelne, siedem osób, w tym troje dzieci. Ponad 50 osób jest rannych, w tym kilka ciężko, trwają operacje. Twa też akcja ratownicza, pod gruzami mogą być kolejne ofiary – relacjonuje w rozmowie z KAI bp Edward Kawa.

W ostrzale zniszczonych zostało ponad 70 budynków, w tym dwie szkoły, głównie domy mieszkalne. „Hałas rozlegał się na całe miasto, to były potężne wybuchy. Nikt z mieszkańców

chyba nie mógł tego nie słyszeć. Są bardzo mocne fale wybuchu. Niestety, wojna, która trwa, dotyka wszystkich, tragiczne jest to, że giną też bezbronne dzieci” – powiedział biskup.

– To było uderzenie w ludność cywilną, takie z premedytacją. Rosjanie bardzo dokładnie wymierzają cele raket, one nie są jakieś zabłąkane i przypadkowe, którym może zmienić się kierunek. To jest dokładne, celowe działanie. Ci, którzy wypuszczali te rakety, wiedzieli dokładnie, gdzie one mają trafić. Celem były przede wszystkim właśnie domy mieszkalne. Tam, gdzie ludzie w nocy śpią, odpoczywają nad ranem. To jest najgorsze, że właśnie tak jak się wojna zaczęła nad ranem, po piątej, tak i dziś wszystkie wybuchy były po piątej, czyli w tym samym czasie, kiedy jeszcze jest ciemno. W wymiarze duchowym, właśnie ta ciemność, która ogarnęła świat, niestety przynosi dużo zła. Ufamy, że przyjdzie kres ciemności. Przyjdzie zwycięskie światło, jak światło zmartwychwstania Chrystusowego – powiedział bp Kawa.

Z pomocą po dzisiejszym ataku ruszyły także kościelne instytucje humanitarne: „Szybko rozeznawane zostają potrzeby, sprawdzamy co jest konieczne i organizujemy pomoc ze strony Kościoła, naszego Caritasu. Działamy bardzo sprawnie, mamy tu już długie doświadczenie”.

Wskazując na możliwości wsparcia, biskup podkreśla przede wszystkim rolę modlitwy: „Bardzo potrzebna teraz modlitwa, bo tu jest na pewno wielki wymiar duchowy tej wojny. I widzimy, że diabeł się wścieka. To są takie właściwie, mam nadzieję, ostat-

nie jego drgnięcia. Wiemy, że ta modlitwa jest i dużo tej modlitwy jest z Polski, ale jeszcze bardziej potrzeba takiego wsparcia”.

– Zbliża zima. Nie wiem, jak ta zima będzie wyglądać, bo już mamy problemy z prądem, po osiem godzin dziennie nie mamy prądu. Wiadomo, że dzięki wsparciu z Polski i z innych krajów mamy agregatory, ale zapotrzebowanie cały czas rośnie. Dzięki Bogu jeszcze jest ciepło, czyli nawet jak ci ludzie, którzy

dzisiaj stracili domy, jeszcze mogą odnaleźć pomoc w takich najprostszych warunkach. Ale jak już przyjdą za miesiąc zmiany temperatury, będzie trudniej. Na pewno sami sobie z tym wszystkim nie poradzimy, potrzebujemy wsparcia. Zwłaszcza jeśli wciąż będą masowe ataki i będą duże ilości rannych czy ludzi pozbawionych dachu nad głową. Na pewno będziemy apelować o wsparcie, żebyśmy mogli pomagać ludziom tu przeżyć zimę – powiedział bp Kawa. Za: www.ekai.pl

KOŚCIÓŁ OBLATÓW W KIJOWIE TRZY LATA PO POŻARZE

Trzy lata temu spaliła się część neogotyckiego kościoła św. Mikołaja w Kijowie. Opiekę nad nim sprawują misjonarze oblaci, choć oficjalnie władze nie zwróciły go do tej pory Kościołowi katolickiemu. 3 września 2021 roku w obiekcie wybuchł pożar, spowodowany zwarcieniem instalacji w organach państwowej sali koncertowej, znajdującej się w świątyni. W akcji gaśniczej brało udział około 80 strażaków. Ogień strawił niemalże 80 metrów kwadratowych. Według ustaleń Ministerstwa Kultury pojawił się podczas próby koncertu. Kijowski kościół jest jednocześnie siedzibą Narodowego Domu Muzyki Organowej i Kameralnej Ukrainy. W wyniku pożaru nikt nie zginął. Największe szkody ogień uczynił w części kościoła, w której znajduje się prezbiterium oraz organy. Zorganizowano wówczas zbiórkę na rzecz odbudowy i remontu spalonej części kościoła.

– Ukraińcy udowodnili, że w trudnych sytuacjach pokazują wielką solidarność. Różne firmy, organizacje, ale i poszczególni ludzie przekazywali fundusze na ratowanie świątyni. Organizowaliśmy Msze święte polowe, warunki nie były łatwe, ale dzięki obecności wiernych mieliśmy poczucie wspólnoty. Wspierali nas wierzący ze wszystkich parafii – podkreśla o. Paweł Wyszkowski OMI, obecny proboszcz.

Obietnica rządu ukraińskiego

W listopadzie 2021 roku pojawiła się informacja, że zostało zawarte porozumienie w sprawie odzyskania zabytkowego kościoła pw. św. Mikołaja w Kijowie. Decyzja zapadła pomiędzy Ministerstwem Kultury i Polityki Informacyjnej Ukrainy a wspólnotą rzymskokatolicką, w której posługę pełnią misjonarze oblaci. W myśl porozumienia świątynia miała wrócić do Kościoła najpóźniej 1 czerwca 2022 roku. O decyzji poinformował ówczesny przełożony oblackiej delegatury

na Ukrainie o. Wyszkowski OMI. Kościół udało się podratować, ale nadal wymaga dużych nakładów finansowych. Sprawę zarządzania kościołem komplikuje fakt, że mimo powtarzających się zapewnień władz ukraińskich nadal nie wrócił on w posiadanie Kościoła rzymskokatolickiego. – Walczymy dalej. Kościół wciąż się rozpada i jest na krawędzi zniszczenia. Ale my już ratujemy go krok po kroku i zrobimy wszystko, co w naszej mocy, aby zachować ten Dom Boży dla kolejnych pokoleń. Choćby po to, żeby każdy mógł tu wejść i skorzystać z sakramentów – mówi proboszcz parafii pw. św. Mikołaja w Kijowie.



Historia kościoła św. Mikołaja w Kijowie

Wzniesiony na przełomie XIX i XX w. w stylu neogotyckim kościół św. Mikołaja jest jednym z arcydzieł sławnego w tamtym czasie miejscowego architekta Władysława Horodeckiego (1863-1930), nazwanego później „kijowskim Gaudim” i należy do najpiękniejszych budowli Kijowa. 21 sierpnia 1899 roku wmurowano uroczyście kamień węgielny pod przyszły kościół, rozpoczynając w ten sposób budowę, która trwała ponad 10 lat. 19 grudnia 1909 roku ówczesny biskup pomocniczy łucki, żytomierski i kamienieckopodolski Antoni Karaś w obecności tysięcy wiernych konsekrował nową świątynię. Jej pierwszym proboszczem został pochodzący z Niemirowa na Podolu ks. Józef-Jan Żmigrodzki. Dozwał on czasów sowieckich i w 1930 roku został skazany na 7 lat obozu pracy, ale zmarł już przed końcem wyroku, w 1935 roku na Wyspach Sołowieckich. W 1938 roku bolszewicy zamknęli kościół, a parafia przestała istnieć. Budynek ograbiono z cennych rzeczy, a w środku urządzone magazyn. Podczas

walk o Kijów jesienią 1943 roku wskutek ostrzału artyleryjskiego uszkodzono mury i część wystroju wnętrza. Gmach odbudowano po wojnie, niszcząc jednak „przy okazji” witraże i malowidła, a do odnowionych pomieszczeń przeniesiono Państwowe Archiwum Obwodu Kijowskiego. Na wieżach (wysokości 55 m) umieszczono urządzenia do zagłuszania zachodnich rozgłośni radiowych. Postanowieniem Rady Ministrów ówczesnej Ukraińskiej Republiki Sowieckiej z 13 grudnia 1979 roku dawną świątynię zamieniono na Republikański Dom Muzyki Organowej i Kameralnej. Na miejscu głównego ołtarza stanęły organy sprowadzone z Czechosłowacji. Po upadku komunizmu z budynku zaczęła korzystać miejscowa wspólnota katolicka, uzyskawszy ograniczone możliwości sprawowania w nim nabożeństw, zaraz też podjęła starania o zwrot obiektu. Pierwszą Mszę św. w byłym kościele odprawiono w styczniu 1992 roku, a 25 czerwca 2001 roku, podczas swego pobytu w Kijowie, odwiedził to miejsce Jan Paweł II. Obecnie współgospodarzami budynku są wspomniany Domu Muzyki i parafia katolicka a Msze i nabożeństwa są tam odprawiane po ukraińsku, polsku, hiszpańsku i po łacinie. Opiekę duszpasterską w parafii sprawują misjonarze oblaci.

Misjonarze oblaci rozpoczęli posługiwanie w Ukrainie we wrześniu 1989 roku. Od samego początku pracują wśród ubogich i z ludźmi, z którymi Kościół ma najmniejszy kontakt. Na terenie jednej z ich parafii znajduje się elektrownia atomowa w Czarnobylu. Od rozpoczęcia przez Rosję pełnoskalowej wojny w 2022 roku w sposób szczególny wspierają uchodźców wojennych, a także organizują pomoc potrzebującym. Obecnie około 30 oblatów pracuje w ośmiu placówkach w Ukrainie, jednej na Krymie i jednej w Rosji. Wśród nich jest dwóch biskupów pomocniczych: Radosław Zmitrowicz OMI (Kamieniec Podolski) oraz Jacek Pyl OMI (Symferopol). Przełożonym oblatów w Ukrainie jest o. Witalij Podolan OMI. Za: www.oblaci.pl

WYCHOWANEK SZKOŁY “DON BOSCO” Z HAL, OLIMPIJSKI FINALISTA W LEKKOATLETYCE: “MOJA PRZESZŁOŚĆ UCZYNIŁA MNIE TYM, KIM JESTEM”

Belgijski lekkoatleta Isaac Kimeli wziął udział w dwóch finałach olimpijskich w Paryżu: na 5000 i 10 000 metrów. W pierwszym z nich zajął ósme miejsce z czasem 13'18"10. Isaac przybył do Belgii w wieku 15 lat i został przyjęty przez salezjanów w Hal, niedaleko Brukseli. W wywiadzie dla “Don Bosco Magazine” podsumował swoją karierę, mówiąc także o czasie spędzonym w szkole salezjańskiej.

Skąd pochodzi twoja siła ducha i charakter?

Urodziłem się w Kenii. Kiedy miałem cztery lata, zamieszkałem z dziadkami. Moja matka, która pracowała w hotelu w Mombassie, poznała Belga i przeprowadziła się z nim do Belgii. Mieszkałem z wnukami i kuzynami w małym domu bez wody i prądu. Moja matka regularnie wysyłała pieniądze i dorastałem w dobrych warunkach. Kiedy miałem 15 lat, w końcu dostałem papiery i mogłem do niej dołączyć.

Jak to się stało?

Nie mogę o tym zapomnieć. Przyjechałem z kraju, w którym było 25 stopni, a gdy tam przyjechałem w dniu 29 grudnia, było tylko dwa stopnie powyżej zera. Nie miałem przyjaciół, ludzie mówili w innym języku, jak więc mogłem się komunikować z ludźmi wokół mnie? Miałem ogromny problem. Chciałem wrócić do Afryki.

Ale potem szybko znalazłeś swoją drogę?

Tak, dzięki szkole. Spędziłem kilka miesięcy w *Institut Saint-Guido* dla początkujących uczniów, a następnie, gdy było to możliwe, udałem się do szkoły „Don Bosco” w Hal, niedaleko Brukseli. Musiałem wybrać kierunek edukacji. Zdecydowałem się na opiekę osobistą, co było zaskakującym wyborem dla chłopaka; istotnie, na tym kierunku jest wiele dziewcząt, ale nie wiedziałem o tym. W Kenii opiekowałem się dziadkiem, który cierpiał na chorobę Alzheimera. Z perspektywy czasu mogę powiedzieć, że był to mądry wybór, bez którego moja kariera sportowa nigdy by się nie zaczęła.

Powiedziałeś, że chcesz pomagać ludziom. Jest to dla ciebie ważne?

Chcę pomagać ludziom i motywować ich. Żyje się tylko raz, a na świecie jest wiele cierpienia i ubóstwa. Krótco po moim przyjeździe do Belgii zmarł mój dziadek. To właśnie zmotywowało mnie do dalszego działania. Kiedy odbywałem praktyki w domach starców i szpitalach, nie tylko wykonywałem swoją pracę, ale także rozmawiałam z pacjentami. Nauczyciele rozumieli to i zachęcali mnie do tego. Pomagali mi w nauce. Śledzili też moje postępy w nauce, interesowali się konkursami i gratulowali mi osiągnięć.

Twoje pierwsze zawody to był prawdziwy flop...

Najpierw zrobiłem tylko jedno okrążenie stadionu, nie wiedziałem, że trzeba zrobić cztery. Ale to nie wszystko: dzień wcześniej dużo jadłem i byłem ubrany w długie spodnie i szalik. Zdałem sobie więc sprawę, że bieganie nie wystarczy.... To, co skłoniło mnie do podjęcia ostatecznej decyzji, to mój trener, który powiedział mi, że jeśli chcę kiedyś wziąć udział w igrzyskach olimpijskich, muszę zmienić swój styl życia. To była miłość od pierwszego wejrzenia. Powiedziałam sobie, że to możliwe.



Tak więc kariera lekkoatlety nie była twoim marzeniem dzieciństwa?

To bardziej zbieg okoliczności. Ale pochodzę z Kenii, kraju, który wypuścił tak wielu mistrzów biegania. Kiedy byłem dzieckiem, oglądaliśmy biegi przełajowe na małym ekranie komputera, ale nie marzyłem o karierze sportowej. Chciałem po prostu nosić buty takie jak sportowcy, a także być na stadionie, poruszać się. To marzenie się spełniło. Nie zapomniałem dnia, w którym mama kupiła mi pierwszą parę: mogłem wybierać i wziąłem pierwsze, które zobaczyłem. Nigdy wcześniej nie miałem butów.

Co chciałbyś powiedzieć ludziom młodym?

Cieszcie się z tego, co macie, są ludzie, którzy nie mają nic. W sporcie, podobnie jak w życiu, są wzloty i upadki, ale trudności sprawiają, że jesteście silniejsi. Nie wątpcie w siebie, wierzcie w swoje marzenia i idźcie naprzód.

A co chciałbyś powiedzieć Księdzu Bosko?

Dzięki Księdzu Bosko dotarłem do szkoły i to tutaj poznałem swoich pierwszych przyjaciół. Istotnie, przyjaciele z tamtych czasów pozostali, a nawet nauczyciele z Hal “Don Bosco” są nadal moimi przyjaciółmi. To właśnie w szkole salezjańskiej rozpoczęła się moja kariera. Moja przeszłość uczyniła mnie tym, kim jestem dzisiaj.

Za: www.infoans.org

Zapowiedzi wydarzeń

800-LECIE STYGMATYZACJI ŚW. FRANCISZKA W POLSKIEJ LA VERNIE

Od 14 do 17 września br. w Alwerni k. Krakowa odbywać się będą główne uroczystości związane z obchodzonym w tym roku jubileuszem 800-lecia otrzy-

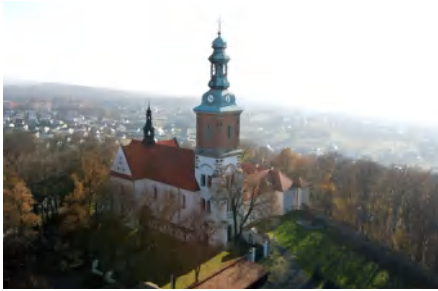
mania stygmatów przez św. Franciszka z Asyżu na włoskiej górze La Verna.

Uroczystości rozpoczną się w sobotę 14 września. Mszy św. dla młodzieży o godz. 11:00 przewodniczyć będzie o. Egidiusz Włodarczyk OFM – Minister Prowincjalny Prowincji Niepokalanego

Poczęcia NMP (OO. Bernardynów) Zakonu Braci Mniejszych w Polsce. Na Eucharystii zgromadzi się Franciszkańska Młodzież Oazowa ze wszystkich bernardyńskich klasztorów, która w ramach Jubileuszu nawiedzi alwernijskie wzgórze. Natomiast o godz. 19:00 odbędzie się wyjątkowe czuwanie modli-

tewne połączone z adoracją krzyża, które zakończy się Apelem Maryjnym o godz. 21:00.

Centralnym punktem świętowania jubileuszu będzie uroczysta Suma pontyfikalna, celebrowana w niedzielę 15 września o godz. 11:30, której przewodniczyć będzie abp Marek Jędraszewski, Metropolita Krakowski. W czasie trwania Eucharystii odczytany zostanie Dekret ustanawiający kościół OO. Bernardynów w Alwerni Diecezjalnym Sanktuarium Pana Jezusa Cierpiącego.



Natomiast w liturgiczną uroczystość Stygmatów św. Franciszka z Asyżu, która przypada we wtorek 17 września, przez cały dzień w alwernijskiej świątyni trwać będzie adoracja Najświętszego Sakramentu. Natomiast o godz. 17:30 odprawione zostanie franciszkańskie nabożeństwo, po którym celebrowana będzie uroczysta Msza Święta na zakończenie jubileuszowych obchodów.

Warto wspomnieć, że Penitencjaria Apostolska udzieliła kościołowi w Alwerni łaski odpustu zupełnego. Mogą go zyskać wszyscy Ci, którzy od Wielkiego Piątku (29 marca) do 31 grudnia 2024 r. nawiedzą alwernijski kościół (również w formie pielgrzymki), będą tam uczestniczyć w obrzędach jubileuszowych lub przez stosowny czas oddadzą się pobożnym rozmyśleniom przed krzyżem i odmówią: Modlitwę Pańską, Wyznanie Wiary oraz wezwania do Pana Jezusa Ukrzyżowanego, Najświętszej Maryi Panny Bolesnej i św. Franciszka z Asyżu.

Fundatorem klasztoru w Alwerni był kasztelan wojnicki i starosta gniewkowski Krzysztof Koryciński. Pomysł fundacji zrodził się podczas jego pielgrzymki do włoskiej La Verny – miejsca, gdzie św. Franciszek z Asyżu w 1224 r. otrzymał stygmaty Męki Pańskiej. W 1616 r. Koryciński podarował Bernardynom górę Podskale, na której początkowo wzniesiono drewniany kościółek pw. Stygmatów św. Franciszka z Asyżu, a w latach 1630 – 1660 wybudowano nowy, muro-

wany kościół, do którego później dobudowano małą kaplicę, gdzie umieszczono słynący łaskami obraz Pana Jezusa Ecce Homo.

Początkowo obraz znajdował się w kaplicy cesarskiej Konstantego XII. Po upadku Konstantynopola w 1453 r. dostał się w ręce sułtana, który umieścił go w skarbcu. Amurat IV podarował obraz cesarzowi habsbursko – niemieckiemu Ferdynandowi II, który umieścił go w kaplicy pałacowej. Po jego śmierci, nadworny kapelan zabrał obraz do Węgier. Przed śmiercią podarował wizerunek urzędnikowi cesarskiemu Zygmuntowi Hollo. Z kolei rodzina ta podarowała obraz ks. Janowi Michlajskiemu, który osiadł na parafii w Babcicach. Poczując się do wdzięczności względem Bernardynów z Alwerni, którzy pielęgowali jego ojca w chorobie i pochowali w swoim grobowcu, podarował obraz klasztorowi, do którego przeniesiono go w uroczystej procesji 2 sierpnia 1686 r., gdzie znajduje się do dziś. o. Filip Czub OFM

SZKOLENIE DLA OSÓB KIERUJĄCYCH OSRODKAMI POMOCOWYMI

Przesyłam zaproszenie dla przedstawicieli organizacji kościelnych, które prowadzą działalność pomocową w ramach zadań publicznych. Osoby kierujące tymi ośrodkami muszą mieć, zgodnie z obowiązującymi przepisami ukończone szkolenie specjalizacyjne z zakresu Organizacji pomocy społecznej. Bardzo proszę o przekazanie potencjalnie zainteresowanym wzięciem udziału w nim osobom poniższą informację.

Zapraszamy do wzięcia w **szkoleniu specjalizacyjnym z zakresu Organizacji pomocy społecznej**. Jest to szkolenie wymagane i obowiązkowe dla osób, które: chcą pełnić funkcje kierownicze w jednostkach organizacyjnych pomocy społecznej, centra usług społecznych, powiatowe centra pomocy rodzinie, domy pomocy społecznej, placówki specjalistycznego poradnictwa, ośrodki wsparcia, ośrodki interwencji kryzysowej, regionalne ośrodki polityki społecznej

chcące pełnić funkcje kierownicze w organizacji pozarządowych realizujących zadania zlecone z zakresu pomocy społecznej np. na rzecz osób w kryzysie

bezdomności, prowadzące placówki opiekuńczo-wychowawcze, prowadzące wybrane JOPS-y, np. DPSy

pracując w JST (na szczeblu gminnym, powiatowym lub wojewódzkim) w działaniach kontroli i sprawdzające działalność powyższych podmiotów



Szkolenie jest organizowane na mocy **rozporządzenia Ministra Pracy i Polityki Społecznej z dnia 26 września 2012 r. w sprawie specjalizacji z zakresu organizacji pomocy społecznej** (Dz. U. z dnia 28 września 2012 r. Poz. 1081) na podstawie uzyskanej zgody i pod nadzorem Ministerstwa Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej (lista na stronie Ministerstwa – MSAP na pozycji40)

<https://www.gov.pl/web/rodzina/specjalizacja-z-zakresu-organizacji-pomocy-spoecznej>

Atuty szkolenia: doświadczona i wysoko wykwalifikowana kadra szkolenia materiały dydaktyczne, pomocne w przygotowaniu do egzaminu **szkolenie realizowane jest w formule hybrydowej** – wykłady on line, ćwiczenia, konwersatoria, hospitacje stacjonarne

zajęcia w **piątki po południu i soboty** (bez niedziel) **świetna lokalizacja** – w centrum Krakowa tuż przy Dworcu Głównym PKP i PKS konkurencyjna cena i możliwość płatności w dogodnych ratach. Szczegóły dotyczące szkolenia znajdziesz Państwo na naszej stronie internetowej:

<https://msap.uek.krakow.pl/2024/07/28/szkolenie-z-organizacji-pomocy-spoecznej-edycja-1/>

Zapraszamy o zapoznania się z ofertą i przekazanie jej wszystkim zainteresowanym osobom. Do zobaczenia w Krakowie, dr hab. Maria Łuszczńska, prof. UEK Kierownik szkolenia

Witryna Tygodnia

KARD. M. GRECH O KSIĄŻCE SIOSTRY MARIII IGNAZII ANGELINI OSB

Książka „La memoria genera futuro” (Pamięć rodzi przyszłość), która ukazała się 6 września nakładem Watykańskiej Księgarni Wydawniczej (Libreria Editrice Vaticana), oznacza cenny wkład do nadania Kościołowi stylu coraz bardziej synodalnego – napisał sekretarz generalny Synodu biskupów kard. Mario Grech we wstępie. Jest ona zbiorem rozważań benedyktynki siostry Marii Ignazii Angelini, wygłoszonych przez nią wraz z dominikaninem o. Timothyem Radcliffem przed pierwszą sesją zgromadzenia synodalnego w październiku 2023 roku.

Swoje uwagi na temat książki purpurat poprzedził podkreśleniem wielkiej wartości takiego skupienia i rozważań przed zgromadzeniem. Te swoiste rekolekcje, które odbyły się w Sacrofano (w prowincji rzymskiej) w dniach 30 września-3 października ub.r., pozwoliły ich uczestnikom wchodzić stopniowo na drogę synodalną, wsłuchując się w Słowo Boże, w atmosferę modlitwy, celebry i wzajemnego poznawania się. Gromadząc się na słuchaniu i modlitwie, w klimacie braterskiego dzielenia się, członkowie Synodu mogli wejść w inny klimat, sprawić, że mogły ujawnić się różnice na szlaku synodalnym w porównaniu z każdym innym „procesem decyzyjnym”, jaki rozwija się na horyzoncie czysto ludzkim – stwierdził autor wstępu. W tym kontekście włoska mniszka wyraziła przekonanie, iż „to rozpoczęcie «rekolekcyjne», podobnie jak to było z Panem Jezusem przed ważnymi chwilami na Jego drodze, będzie dla nas wezwaniem do życia, zanim jeszcze zanurzymy się w dialog, w «rozmowę duchową», w słuchaniu «Tego, który mówi» (Hbr 12, 25) (...), nikt bowiem nie pozostaje niezmienny tam, gdzie słuca się Słowa zmartwychwstania”. „Synod jest konkretnym doświadczeniem życia kościelnego a dni skupienia pomogły w konkretnym uświadomieniu sobie tego podstawowego wymiaru, stawiając w centrum Słowo Boże, liturgię i koinonię [wspólnotę]” – stwierdziła włoska benedyktynka.

Komentując te rozważania s. Marii Ignazii sekretarz Synodu zauważył, iż wpływa z nich wyraźnie jej mniszka i benedyktyńska wrażliwość, skupiona wokół słuchania, na wspólnym wędrowaniu, na wzajemnym posłuszeństwie we wspólnocie. Kardynał przypomniał, że ojciec monastycyzmu zachodniego św. Bene-

dykt rozpoczyna swą Regułę właśnie od zaproszenia do słuchania: „Słuchaj, synu, nauk mistrza...” (Reguła św. Benedykta [RB], Prolog 1), a to słuchanie mistrza skupia się całkowicie na wsłuchiwaniu się w Słowo Boże, zawarte w Piśmie Świętym. Później jednak Reguła ukazuje bardzo konkretne oblicze stylu synodalnego wspólnoty, wystarczy przeczytać rozdział poświęcony zwoływaniu braci na radę (RB, 3).



W tym punkcie Reguły benedyktyńskiej można dostrzec ślady prawdziwie kościelnego stylu synodalnego i z punktu widzenia wiary: należy słuchać wszystkich, nawet ostatniego przybyłego, gdyż to, co dotyczy wszystkich, winno być omawiane przez wszystkich, przy czym ostatnie słowo należy do opata jako ojca i przewodnika wspólnoty. Według św. Benedykta tym, co się liczy, jest to, aby „wszyscy razem” osiągnęli życie wieczne. Tak powstała szkoła służby Bożej, aby „wszystkich razem” Bóg mógł prowadzić do życia wiecznego (RB 72, 12). Jednakże droga do tego celu polega na tym, aby nie stawiać niczego ponad miłość Chrystusa, gdyż kochając Go ponad wszystko, mnich może dojść do życia miłością do każdego brata, aby wszyscy mogli osiągnąć zbawienie – przypomniał postanowienia Reguły kard. Grech.

Wskazał następnie, iż wkład matki Marii Ignazii Angelini do przebiegu Synodu można rozpatrywać na trzech płaszczyznach. Najpierw jest to prymat liturgii, Słowa i Psalmów. Mniszka w swych rozważaniach podkreślała przede wszystkim wartość liturgii jako miejsca, w którym Kościół przybiera kształt i odnawia się w duchu Soboru Watykańskiego II: „Celebrowanie w wierze jest zawsze czystą łaską, którą za każdym razem trzeba odkrywać na nowo, aby otwierać przed nami nowe światy, te najprawdziwsze i najbardziej rzeczywiste. Wysławianie Boga jest potężną wiązką światła, źródłem energii na drodze synodalnej, która w jedynej dynamice Ducha popycha nas od jednego do wielu, od «ja» do «my»”.

W medytacji wygłoszonej w pierwszej niedzieli rekolekcji matka Angelini wspominała o ryzyku, pojawiającym się przed mężczyznami i kobietami Kościoła, iż kierując się swymi wewnętrznymi kompasami, celami i dążeniami: pilnymi potrzebami, konfliktami, trudnościami w odczytywaniu teraźniejszości, można zgubić horyzont. A zatem także w tym szczególnym poranku niedzielnej liturgii jest inspirująca, gdyż czerpiemy z niej światło i formę na drogę. Kościół w stylu synodalnym musi nieustannie żyć tym inspirującym wymiarem liturgii.

Na drugim miejscu matka Maria Ignazia postawiła kierowanie się centralnym miejscem Słowa, ale nie stroną Pisma, wybraną w sposób tematyczny i instrumentalny, lecz tą, którą Kościół proponuje codziennie w liturgii. Zakonnica zawsze czerpie natchnienie do swych rozważań ze Słowa na dany dzień, z tekstów Liturgii Godzin, takich jak Benedictus i Magnificat czy Psalm. „To nie ludzie nadają się Słowu Bożemu ani ich opór nie jest w stanie go zatrzymać, ale to Bóg sprawia, że ono wzrasta” – jest przekonana włoska mniszka. I dodaje, iż „trzeba wiele ciszy i prawdziwej pokory, aby zebrać w sobie moc Słowa i znaleźć dla niego miejsce, aby dać się mu prowadzić, aby powierzyć bezgranicznie własną nicość tej jedynej potędze”.

I wreszcie kardynał podkreślił znaczenie odniesienia się matki Angelini do Psalmów. Według niej „zawarte w nich wezwanie staje się objawieniem, jest tam «łono znaczenia», płodne laboratorium nowych narracji o istocie ludzkiej, czerpiemy z nich nie tylko słowa, ale nie

sensu życia, style wypełnienia historii postrzępionej, nierozzerwalnie osobistej, dziejów Kościoła i ludzkości”. Psalmi są sercem modlitwy godzin i codziennej Kościoła – uważa mniszka. Wyjaśnia, iż chodzi o skrajnie zdecydowane spojrzenie na Kościół o obliczu synodalnym, wsłuchany w Słowo. Trzeba na nowo odkryć modlitwę Kościoła, modlitwę Psalmami jako “łona sensu”, albowiem również “uczniowie pierwszego pokole-

nia wypracowali synodalnie znaczenie wydarzeń i życia Jezusa oraz własnego, bardzo nieprostego doświadczenia, nieprzypadkowo szukając jego śladów w Psalterzu, będącym płodnym łonem wszelkiej synodalności” – skomentował kardynał rozważania matki Marii Ignazii.

Jego zdaniem te trzy elementy: centralne miejsce liturgii, Słowa i Psalmów mogą stanowić ślad lektury tekstów

matki Angelini, które prowadziły drogę pierwszej sesji zgromadzenia Synodu Biskupów, ale mogą też być kontynuowane, a obecnie wydane mogą wspierać drogę medytacji i pogłębienia, aby nadal kroczyć drogą ku Kościołowi coraz bardziej synodalnemu, która jest przed nami.

Za: www.vaticannews.va

Świat jest Boski



Popocatepetl - Meksyk

ŻYCIE ZAKONNE

SERWIS INFORMACYJNY

KONFERENCJI WYŻSZYCH
PRZEŁOŻONYCH ZAKONÓW MĘSKICH W POLSCE